

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

RZĄD GRABSKIEGO POZOSTAJE.

Ciekawa i doskonale wypowiedziana mowa p. Skrzyńskiego — wywarła duże wrażenie i naprawdę nie wiele można było mieć względem niej zastrzeżeń. Nigdy może minister spraw zagranicznych nie umował tak zasadniczo sprawy naszego stosunku do pewnego kompleksu zjawisk. A jednak

A jednak źle się stało, że pan Skrzyński wypowiedział to wszystko przed komisją. Źle się stało — mówimy, bo w ten sposób zaciera się różnica pomiędzy komisją i sejmem, a co gorsze pomiędzy władzą wykonawczą i prawodawczą.

Teoretycy prawa konstytucyjnego nieraz przestrzegali przed tem. Nieostrożne używanie parlamentu prowadzi do tego, że rząd przestaje być rządem, a każdy resortowy minister staje się wykonawcą woli nie sejmu jako całości, lecz poszczególnych komisji, które dyktują mu każdorazowo sposób postępowania. A tego właśnie trzeba się strzec, bo po pierwsze komisja to nie sejm (pod względem prawnym) po drugie decyzje komisji są owocem szczegółowszej pracy, ale mniej głębokiego w nią wnikięcia. Dopiero materiał zgromadzony skrzętnie przez komisje, daje możliwość nie tylko posłom, ale i klubom w sejmie, na plenarnym posiedzeniu zaznaczyć swe stanowisko i powziąć dojrzałą decyzję.

Dyskusji na komisjach nigdy nie może ochoczyć ta rozważa i przemyślenie, jaką słyszymy w sejmie. I oto dlatego do komisji nie przychodzi z czemś dokonaniem, czemś gotowem, lecz tylko i jedynie z projektem. I uzasadniać należy tylko projekty.

Zgubny zwyczaj wnoszenia innych spraw przed komisję, pozwalanie jej zaglądać w tok prac wykonawczych powstał w Europie, szczególnie w Niemczech, gdzie wylaniano jakieś ciało kadłubowe pod nazwą komisji głównej za czasów wojny.

Gdy parlament był nieczynny, z komisji tej korzystali ministrowie by składać ważniejsze oświadczenia. Szeroko stosował ten system nasz sejm ustawodawczy i, nawiasem mówiąc, niczem tak nie nabródził, niczem tak nie zaszkodził, jak niepowołaną „kontrola” w czasie układów ryskich.

Zgubny ten zwyczaj kontynuują wszyscy ministrowie lekliwi. Zdaje im się, że w komisji może się wyszumi to, co można ułagodzić, że ponadto, stronnictwa wygrają swoje atuty przed bitwą walną na plenum sejmu.

Rachunek ten okazał się gruntośnie zawodnym, bo skoro minister przeniósł swe oświadczenia na ko-

misję — repliki stronnictw również na tej komisji się rozległy — stały się ostrzejsze, bezwzględniejsze, a co najważniejsza, mniej obliczalne.

P. Skrzyński odniósł ogromny sukces. Oświadczenie jego było tak poważne, tak głęboko przemysłane, tak w każdym calu uzasad-

nione (może czasem ze szkodą dla konstrukcji mowy), że komisja skonsternowana zamilkła.

I oto milczenie jej było najlepszym świadectwem, że nie była ona odpowiednim forum dla tego rodzaju wystąpienia. Jej milczenie było najlepszą odpowiedzią panu Skrzyńskiemu. Stwierdzało z jed-

nej strony wartość mowy, z drugiej zaś wskazywało, że pro foro externo należy mówić gdzie indziej.

A szkoda, że rząd pozwala się pouczać w takich sprawach. Szkoda. Nie jest zdrowym objawem fakt, gdy jakieś ciało dobrowolnie zrezygnuje z przysługujących mu atrybucji.

Mamy też szczerą nadzieję, że po tej próbie p. Skrzyński zorientuje się w sytuacji i błędzie swojego już nie powtórzy. Komisja zagraniczna ma wiele innej, zasadniczej roboty, aby cokolwiek mogła na tem ucierpieć.

A. Uziębło.

Sejm jest zadowolony z polityki zagranicznej.

KONWENT SENJORÓW.

WARSZAWA, (Telefonem od nasz. sprawozd. sejmowego). — Posiedzenie wczorajsze poprzedziły obrady klubów, a także posiedzenie konwentu senjorów.

Na posiedzeniu konwentu marszałek Rataj oświadczył, że z rozmów z przedstawicielami klubów odniósł wrażenie, iż stronnictwa wypowiedziały się o sytuacji i wobec tego w porozumieniu z tymi klubami, które onegdaj jeszcze domagały się głosowania nad wnioskiem posła Niedziałkowskiego bez dyskusji, marszałek proponuje, aby w sprawie tego wniosku otwarto krótką dyskusję, ograniczoną do deklaracji 10-cio minutowych. Poza tem marszałek wyraził życzenie, aby nie zgłaszano oddzielnych wniosków.

Poseł Rozmaryn zastrzegł się, że klub żydowski złoży jednak oddzielny wniosek.

Pp. Głabiński i Witos zapowiedzieli, że zgłoszą poprawki, poseł Dubanowicz a także poseł Głabiński zwrócili się do marszałka, aby bronili sejmu, którego autorytet jest zagrożony.

P. Głabiński wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że wczoraj milczał, ale musi stwierdzić, że rząd postępuje wbrew zasadom parlamentarnym i wolności słowa.

Na wezwania pp. Dubanowicza i Głabińskiego o obronie autorytetu sejmu, marszałek Rataj odpowiedział, że jest to sprawa odrębna, która będzie rozpatrywana w swoim czasie.

POROZUMIENIE KORFANTY — BARLICKI.

Zwróciło wczoraj uwagę w sejmie, że w czasie rokowań klubów przed posiedzeniem poseł Korfanty konferował z posłem Barlickim i na zasadzie tej właśnie konferencji ustalono procedurę posiedzenia, na którym dopuszczona była dyskusja, a chrześcijańsko-demokracja złożyła deklarację najbardziej dla związku ludowo - narodowego nieprzychylną. Mówiono wczoraj w kuluarach, że miłość lewicy z „Warszawianką” p. Strońskiego trwała krótko i już się skończyła.

Stanowisko zajęte wczoraj przez „Rzeczpospolitą” posła Korfantego wpłynęło znacznie na stosunek klubów lewicy do p. Korfantego i jego klubów.

WSPÓLNY WNIOSEK KLUBÓW LEWICY.

Również zwracało uwagę wczoraj, że klub P. P. S., „Wyzwolenia” i związek chłopski zgłosiły swój wniosek wspólnie i przedstawiły wspólną deklarację.

Jest to poważny krok na drodze do utworzenia bloku lewicy, o którym się już tyle razy mówiło.

RZĄD OTRZYMUJE VOTUM ZAUFANIA.

O godz. 3 min. 30, a nie, jak podawano, o godzinie w pół do trzeciej, marszałek otworzył plenarne posiedzenie sejmu, zawiadamiając na wstępie, że przed przystąpieniem do porządku dziennego musi być załatwiony, w myśl oświadczenia premiera, incydent, wywołany przez mowę prezesa związku ludowo - narodowego, pos. Głabińskiego.

Marszałek stwierdził, że w tej sprawie wpłynęły 4 wnioski: 1) posła Chacińskiego (chrześcijańska demokracja), mający brzmienie: „Sejm stwierdza, że polityka zagraniczna rządu odpowiada godności państwa”;

2) posła Niedziałkowskiego (PPS.), brzmiący: „Sejm stwierdza, że polityka zagraniczna rządu odpowiada godności i interesom państwa”;

3 i 4) dwa wnioski, żydowski i ukraiński, wyrażające aprobatę dla pokojowej polityki polskiej, którą reprezentował p. Skrzyński w Genewie, a jednocześnie stwierdzające, że kwestja mniejszości narodowych w Polsce, wbrew oświadczeniu p. Skrzyńskiego w Genewie, nie jest należycie załatwiona.

Dalej marszałek zawiadomił, że w sprawie zgłoszonych wniosków otwiera dyskusję, ograniczając ją do maximum 10-minutowych deklaracji.

Na trybunie przewinął się cały szereg przedstawicieli ugrupowań sejmowych, deklarując swe stanowisko.

Najzamienniejsze z tych deklaracji były:

Poseł Sosniński (chadecja) oświadczył, że polityka zagraniczna rządu zupełnie nie zasłużyła na takie oskarżenie, jakie rzucił pod jej adresem p. Głabiński.

Deklaracja p. Sosnińskiego wywołała prawdziwą owację na lewicy. Poseł Dubanowicz w imieniu klubu narodowo - chrześcijańskiego oświadczył, że klub nie tylko nie ma zaufania do polityki p. Skrzyńskiego, ale i wogóle do gabinetu p. Grabskiego.

Poseł Kronig (klub niemiecki), jedyny z pośród mniejszości narodowych, oświadczył, że jego klub głosować będzie za formułą stronnictw lewicowych, chociaż zastrzega sobie prawo surowej krytyki polityki rządu.

Inne deklaracje klubów wypadły naogół zgodnie z ich obliczem politycznym i ze stanowiskiem, jakie zajęły w tym konflikcie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak deklaracja klubu „Piasta”, którą składał poseł Potoczek.

Gdy mówca ten ukazał się na trybunie z karteczką w ręku, rozległo się zapytanie: „Kaj cytos?”

Poseł Potoczek odczytał deklarację, z której wynikało, że klub „Piasta” potępia takie „demonstracje”, jakie urządził p. Grabski na poprzednim posiedzeniu, ale ze względu na interes międzynarodowy będzie głosować za wnioskiem.

„Za jakim wnioskiem?” — rozległy się pytania. Odpowiedzi jednak zapytujący nie otrzymali.

Przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu imiennem wniosek posła Chacińskiego został odrzucony większością 288 przeciwko 102, przy 3 wstrzymujących się od głosowania. Za wnioskiem posła Chacińskiego głosowała chadecja, „Piast” i N. P. R.

Wniosek trzech klubów lewicowych został uchwalony większością 210 głosów przeciwko 170. Przeciwko wnioskowi lewicy (posła Niedziałkowskiego) głosowały kluby: żydowski, ukraiński, białoruski, komunistyczny, związek ludowo-narodowy i chr. - narodowy.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania marszałek zarządził przerwę i zaprosił premiera wraz z rządem na dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

W ten sposób incydent został zlikwidowany.

Rząd uzyskał votum zaufania, ale, jak słychać, intryganci projektują, żeby pp. Witos i Stroński wywołali swojemi przemówieniami incydenty analogiczne do stworzonych przez posła Głabińskiego.

PREMIER GRAWSKI WRACA DO ŁOŻY RZĄDOWEJ.

Po przerwie, w czasie której marszałek sejmu zawiadomił premiera o wyniku głosowania p. Władysław Grabski przybył do sejmu i oświadczył marszałkowi, że uważa incydent za wyczerpany i zjawili się w loży rządowej.

POS. PONIATOWSKI PRZECIWKO GEN. SIKORSKIEMU.

Marszałek wznowił obrady sejmu i przystąpiono do dalszej dyskusji nad expose. Najciekawszym momentem tej dyskusji było wczorajsze wystąpienie posła Poniatowskiego przeciwko ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu. Poseł Poniatowski zupełnie wyraźnie i dobitnie oświadczył, że gen. Sikorski ma b. daleko sięgające ambicje, że poprostu prowadzi intrygi polityczne, i chce zająć stanowisko premiera. Idzie do tego celu wszelkimi drogami, nawet przesyłając życzenia imiennowe wpływowym posłom sejmowym. W tem miejscu odezwał się p. Dubanowicz, że takiego powinszowania nie otrzymał. Poseł Poniatowski ze śmiechem odparł, że widocznie kancelarja p. Sikorskiego w danym razie popełniła błąd. Było to pierwsze wystąpienie lewicy przeciwko gen. Sikorskiemu, rzuca ono wiele światła na całokształt sytuacji i może tylko umocnić w przekonaniu, któremu daliśmy wyraz poprzedniego dnia twierdząc, że endecja chciała wywołać przesilenie dopiero po powrocie gen. Sikorskiego z Paryża.

St. Gr.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI NAD EXPOSE.

Po skrytykowaniu roli min. Sikorskiego, pos. Poniatowski (Wyzwolenie) oświadcza, że do uzdrowienia obecnych stosunków byłby powołany tylko taki sejm, któryby istotnie był odbiciem zmienionych usposobień i przekonań społeczeństwa i tylko taki sejm mógłby wyłonić rząd o stałym, mocnym kierunku. Dlatego na jednym z najbliższych posiedzeń klub mówcy postawi wniosek, zmierzający do rozwiązania sejmu i zarządzenia nowych wyborów.

Następne posiedzenie sejmu we wtorek, o godz. 4 po południu.

DZIŚ wielka premiera **ODEON** DZIŚ wielka premiera

Wszehświatowej sławy

JACKIE COOGAN

w najlepszej swej kreacji

DZIECKO CYRKU

Nad Program: Nad program:

Hołd narodu Polskiego Henrykowi Sienkiewiczowi

Zdjęcia za życia Sienkiewicza w Oblęgorku
Zdjęcia uroczystości pogrzebowych.

— Początek o 5-ej, w niedzielę, soboty i święta o 5-ej. —

Sprawa P.P.P. w świetle śledztwa.

Szczegóły działalności bojówki endeckiej ujawnione przez komisję sejmową.

Audjencja u ministra Kiernika.

(Dokończenie).

W sprawie kłopotów ministra spraw wewnętrznych Kiernika z leaderami P.P.P. komisja nie stwierdziła faktów kompromitujących go. Dr. Kiernik, zresztą nie endeck, a piastowiec, zachował się daleko godniej niż jego koledzy. Początkowo miał z ministrem rozmawiać pomocnik Pękostawskiego, Górczyński (organizator legionów polskich po stronie rosyjskiej w r. 1914-tym).

Przed audjencją zapytał on jednak, p. Kiernika, czy nie zechciał by przyjąć Pękostawskiego. Minister, uprzedzony przez komisarza rządu na m. Warszawę, p. Jarmulowicza, zgodził się pomówić z Pękostawskim, lecz, jak zeznał, tylko w celu zbadania charakteru i usposobienia jego i stwierdzenia, czy rzeczywicie może on być niebezpiecznym. Przebieg rozmowy potwierdza to zeznanie.

Konferencja miała miejsce w listopadzie 1923 roku w epoce ogłoszenia strajku powszechnego (po wypadkach krakowskich). Pękostawski proponował ministrowi, aby członkowie P.P.P. objęli pracę w zakładach użyteczności publicznej (gazownia, tramwaje, elektrownia) i tem przyczynili się do likwidacji strajku. Dr. Kiernik jednak odpowiedział, że rząd sam jest w posiadaniu środków, które mu zapewnią opanowanie sytuacji, a pomoc obywateli jest zbędna — tembardziej zresztą, że mogłoby to być uznane przez strajkujących za prowokację i zaoszczędzić zatarg.

Rozmowa trwała zaledwie parę minut i p. Pękostawski miał pełne prawo uważać wyprawę swą za nieudaną.

Konferencja z ministrem gen. Szeptyckim

W największej styczności była organizacja patriotów z ministrem spraw wojskowych, gen. Szeptyckim. Górczyński wprost werbował generała do swych szeregów. W sierpniu mianowicie r. 1923 przesał doń list, powiadający o powstaniu P.P.P. wraz z programem, rotą przysięgi i regulaminem. Po trzech dniach zwrócił się do ministra telefonicznie, zapytując, czy może być przyjęty i rzeczywicie uzyskawszy zgodę przybył do prywatnego mieszkania ministra w hotelu Bristol. W rozmowie oświadczył, że P.P.P. zwraca się przeciwko komunistom, że wystąpienie jej może być wkrótce potrzebne i wprost zaproponował generałowi wstąpienie do jej szeregów. Gen. Szeptycki odmówił — pozostawiał jednak otwarte w kontakcie z organizacją.

Pękostawski odwiedził go również i mając widocznie do swego interlokutora zaufanie, poszedł do głębsze zwierzenia. Powiedział

mianowicie, że sytuacja jest w kraju coraz cięższa i nie widzi innego wyjścia, jak dokonać zamachu, aresztować rząd i zaprowadzić dyktaturę. Zaznaczył na wstępie, iż byłoby mu bardzo na rękę, gdyby można było wejść w porozumienie z rządem tak, aby dał on się dobro wolnie aresztować — sytuacja bowiem polityczna i organizacyjna P.P.P. byłaby wówczas o wiele pewniejsza, niż gdyby trzeba było aresztowanie przeprowadzić siłą.

Po tych enuncjacjach P.P.P. straciło zaufanie generała Szeptyckiego. Przestał się z pp. Pękostawskim i Górczyńskim liczyć — uważał całą historję za mocno niepoważną. Jednak gdy w nocy z 6-go na 7-my listopada 1923 r. otrzymał telefoniczne zawiadomienie od Pękostawskiego, że komuniści opanowali Kraków i należy tego samego obawiać się w Warszawie — poczynił natychmiast wszelkie kroki w kierunku zaalarmowania garnizonu warszawskiego, a sam wraz z gen. Suszyńskim, dowódcą m. Warszawy i gen. Konarzewskim, dowódcą O.K. nr. 1, spędził noc całą w kordegardzie na placu Saskim (o tem właśnie wspominał marsz. Piłsudski podczas zeznań swych w „inwigilacyjnym” procesie, chcąc dać dowód, że w niepewności, w jakiej żyli dygnitarze rządu chjeno-piasta — wydanie rozkazu o szpiegowaniu go było możliwe. Teraz zaś widzimy, że rzeczywiście — wiążąc rozmowę Głabiński—Pękostawski z tem, co powiedziano wyżej — było możliwe).

Też w nocy z rozkazu gen. Szeptyckiego powiadomili gen. Suszyński komisarza rządu na m. Warszawę o planowym zamachu. Komisarz Jarmulowicz zeznał, że wyraźnie informowano go, że zamach dokonać ma marszałek Piłsudski na czele P.O.W. i strzelców i aczkolwiek nie dawał wiary niedorzecznym wieściom, to jednakże na wyraźny rozkaz władz wojskowych wysłał na miasto zaalarmowaną policję.

Tak więc dzięki P.P.P. cała zbrojna Warszawa postawiona była na nogi i oczekiwała... zamachu Piłsudskiego na Rzeczpospolitą polską!...

Tak przedstawiają się poczynania P.P.P. i oddanych jej dygnitarzy w świetle śledztwa komisji sejmowej. Dyktatura — tem bezsprzecznie przyniesie nam niejedną jeszcze przyczynę do sprawy. Tymczasem zaś warto poznać opinię prokuratora Rudnickiego o niej: „Dobrobyćceństwowa organizacja tej tkwiła nie w indywidualnych zdolnościach twórców i przywódców, ale w samym fakcie stworzenia technicznej i karnej organizacji, zmierzającej do ubojowania i do działania w drodze gwałtu... Niebezpieczeństwo tej organizacji leżało zatem nietylko w jej działalności konstrukcyjnej, jak w niebezpieczeństwie działalności destrukcyjnej”.

Wi. B.

Bank Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 7

502-1

przyjmuje:

1. WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE
na książeczki, płatne do rąk okaziciela, lub w myśl życzenia zastrzeżone. Wkłady te są oprocentowane **NA 9 PROCENT ROCZNIE**

a Bank opłaca od nich sam podatek rentowy. Zwrot oszczędności i spłatę odsetek od nich gwarantuje Skarb Państwa. Książeczki mają bezpieczeństwo pupilarne i mogą być przedmiotem lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką, lub kuratelą kapitałów fundacyjnych, kościelnych, jakoteż wszelkiego rodzaju kaucji i wadłów.

2. WKŁADY NA ASYGNATY KASOWE
płatne za umówionym terminem wypowiedzenia, **OPROCENTOWANE ZALEŻNIE OD DŁUGOŚCI TERMINU WYPOWIEDZENIA.**

3. OTWIERA OPROCENTOWANE RACHUNKI CZEKOWE.
Wypłata z tychże à VISTA.

4. WYKONUJE WSZELKIE CZYNNOŚCI W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE.

Kronika polityki polskiej.

P. WOJEWODA BNIŃSKI ODMAWIA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Dowiadujemy się, że wojewoda poznański p. Bniński odmówił przyjęcia godności prezesa delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami. Stanowisko to powierzono dr. Stanisławowi Kozłowskiemu.

ST. PRZYBYSZEWSKI W BELWEDERZE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Dowiadujemy się, że znakomity literat i poeta polski St. Przybyszewski opuszcza posadę, zajmowaną obecnie w komisarjacie Rzplitej w Gdańsku i przechodzi na stanowisko urzędnika do szczególnych zleceń przy kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej.

DYR. TENNENBAUM W BERLINIE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Dyrektor departamentu handlowego min. przemysłu i handlu, p. Tennenbaum po zakończeniu konferencji francusko-polskiej w sprawie rewizji traktatu handlowego powraca z Paryża, ale po drodze zatrzyma się na parę dni w Berlinie.

NIEPowODZENIE POSŁA ŁAŃCUCKIEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Posel komunistyczny Łańcucki usiłował zwołać wiec w Żyrardowie, ale został tam wygwizdany przez miejscowych robotników i opuścił miasto bez wygłoszenia mowy.

DYMISJA P. DAROWSKIEGO PRZESADZONA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Pomimo wszelkich zaprzeczeń i niezależnie od zlikwidowanego incydentu w sejmie dymisja min. pracy p. Darowskiego jest przesadzona.

PENSJE W PIĄTEK.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Minister skarbu wobec przypadającego w dniu 1 listopada święta polecił wypłacić pensje listopadowe dzisiaj, w piątek.

UJECIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW KRESOWYCH.

NOWOGRODEK, 30 października. (Pat.). Oddział asystencyjny wraz z policją ujął w okolicy wsi Girweli, niedaleko Rakowa 2 niebezpiecznych bandytów Paszkowskiego i Prokopowicza. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny systemu rosyjskiego i posiadali znaczny zapas amunicji.

Amerykańskie polisy ubezpieczeniowe.

Osoby, zainteresowane w wywindykowaniu swych należności, zechcą porozumieć się z Dr. praw **R. W. Nawerem**, z Warszawy.
Przyjmuje w piątek 51-go h. m. od 5 i pół do 8 w., w sobotę 1. XI od 9 i pół do 1 pp. w **Grand-Hotelu**

Po uznaniu sowietów przez Francję.

PRASA SOWIECKA O UZNANIU PRZEZ FRANCJĘ.

WARSZAWA. (Telefonem od nasz. koresp.) — Prasa sowiecka zamieszcza artykuły z powodu uznania sowietów przez Francję.

Stiekiłow w „Izwiestjach” pisze, że nota francuska jest bardzo ogólnikowa i dopuszcza szerokie interpretacje.

Jednocześnie podziwia spryt francuskich mężów stanu, którzy zęcnie wyzyskali dysonans angielsko-sowiecki. Radek w „Prawdzie” oświadcza, że sowieci są przesycone uznaniem i nie tęsknią już teraz po otrzymaniu uznania ze strony Francji za uznaniem Bratianu i p. Benesa, a z zupełnym spokojem mogą oczekiwać na uznanie ze strony p. Hughes'a.

BOLSZEVIK UKRAIŃSKI OCZEKUJE KAPITALISTÓW FRANCUSKICH.

MOSKWA, 30 października. (Pat.) — Przewodniczący komitetu wykonawczego Ukrainy Petrowskij w wywiadzie prasowym oświadczył w związku ze sprawą uznania sowietów przez Francję co następuje: Ukraina nie będzie czynić żadnych trudności, w razie gdyby rząd lub kapitaliści francuscy pragnęli uzyskać koncesje na Ukrainie lub gdyby zamierzali włożyć tam kapitały. Przyczyniłoby się to, zdaniem Petrowskiego, do polepszenia sytuacji ekonomicznej świata.

OPINJA CZICZERINA.

MOSKWA, 30 października. (Pat.) — Cziczerin w wywiadzie prasowym podniósł olbrzymie znaczenie uznania Rosji przez Francję dla polityki międzynarodowej.

OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ JEST PODZIELONA.

LONDYN, 30 października. (Pat.) — Po uznaniu rządu sowieckiego przez Francję „Daily News” wyraża swoje uznanie dla nowego kroku rządu francuskiego.

„Times” uważa, że Herriot złą wybrał chwilę do uznania sowietów. Niepowodzenia polityki rosyjskiego rządu w Anglii, pisze „Times”, powinny go być o tem uprzedzić. Bolszewicy, którzy zdradzili nadzieję pokrycia swego deficytu pożyczką angielską, zwrócą się teraz o taką pożyczkę do Francji, ofiarując jej fantastyczne koncesje i przywileje handlowe. Jednakże doświadczenia, zrobione przez Polskę, Niemcy, a przedewszystkiem Anglię, wykazały złudny charakter tych obietnic. Handel w szerszym zakresie z Rosją jest niemożliwy, kończy „Times”, ponieważ polityka sowietów odbiera mu podstawy bytu.

Benesz o czechkiej polityce zagranicznej

Przed rokowaniami z Polską. Uznanie Rosji przez Czechosłowację.

PRAGA, 30 października. (Pat.) — W expose, dotyczącem polityki zagranicznej, przedstawionem na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, minister Benesz zobrazował genezę protokołu genewskiego, który stanowi dzieło o światowym znaczeniu, jako, że zmieni on całkowicie miarę jego realizacji, warunki międzynarodowego życia politycznego. M. in. w sprawie rokowań z Polską, minister powiedział: W Genewie omawiano z ministrem Skrzyńskim szczegóły koniecznych prac, mających na celu likwidację spraw ekonomicznych i finansowych. Wobec tego, że narady były prowadzone z jednej i drugiej strony w duchu przyjaźni obiektywnej, są wszelkie dane do oczekiwaniami szybkiego i pomyślnego przebiegu konferencji dyplomatycznych, które zajmą się istotą tych kwestji. W sprawie nawiązania stosunków z Rosją, Benesz jest zdania, że należy oczekiwać oficjalnych wysiłków w kierunku wejścia na drogę ściślejszego stosunku w dziedzinie ekonomicznej. Międzynarodówka komunistyczna przeszkadza w pewnej mierze rozwojowi wypadków w tym kierunku, chociaż Benesz daleki jest od przesadzania znaczenia zakusów komunistów, mimo nieustanne ich powtarzanie się, wobec tego, że komunizm przechodzi wszędzie kryzys i zdradza powszechne objawy utraty znaczenia. Ostateczne uznanie Rosji, jak również przywrócenie normalnych stosunków z tym krajem, stanowiłoby etap naturalnej ewolucji.

Napad bandy dywersyjnej na Wołyniu.

Majątek Curów spalony doszczętnie.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, nocy ubiegłej banda dywersyjna napadła na majątek Curów pod Ożarówem na Wołyniu i spaliła go doszczętnie. W pościgu za bandą ruszył po raz pierwszy oddział korpusu o chrony pogranicza.

Zwycięstwo egoizmu angielskiego.

Na 615 posłów zasiądzie w nowej izbie gmin 400 konserwatystów. -- Zupełna klęska liberałów: utracili oni około 70 procent mandatów. -- Asquith przepadł. -- Partja pracy wychodzi z wyborów osłabiona. -- Synowie nie zyskali zaufania wyborców. -- Kapitalizm już dyskontuje przyszłe zyski. -- Nacjonaliści niemieccy są zadowoleni.

Ostateczny rezultat wyborów angielskich nie jest już wątpliwy. Zupełnie niezależnie od drobnych odchyłań, jakie przynieść może kompletny rezultat oficjalny, faktem dokonany jest bezwzględna większość konserwatystów w nowej izbie gmin. Anglja wybrała 615 posłów. Większość absolutna wynosi 308 głosów, podczas gdy stronnictwo zachowawcze ma już zapewnionych około 400 miejsc w parlamencie.

Liberałowie ponieśli zupełną klęskę, partja pracy wychodzi z wyborów osłabiona.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już w dzisiejszych pismach endeczkich rozpoczęła się radość. Rok się tam będzie od „skończonych eksperymentów”, „porażek lekkomyślności”, „pogrzebów czułości i kokietowania Moskwy i Berlina” i innych bzdur, podsyktowanych przez ciętne umysły, dla których pusty dźwięk słowa „konserwatyzm” jest synonimem łob braterswa z zachowawczym elementem Anglii, a sukces tego elementu toruje im, w ich mniemaniu, drogę do władzy, co przecież stanowi alle i omegę ideałów tego kompletu.

Warto jednak spojrzeć nieco głębiej na rezultat wyborów angielskich i cenić je z nieco szerszego, niż zagroda partyjna, punktu widzenia.

Klęska liberałów jest naogół zjawiskiem społecznym. Partja ta zesza w ostatnich latach na manowce intrzygi, fałszu, dwulicowości i bezprogramowości. Naród angielski wystawił sobie zaszczytne świadectwo, deklarując z całą bezwzględnością, że ma wstręt i pogardę dla matactw partyjnych, że pragnie, ały ludzie, których obdarza zaufaniem, byli uczelwi, prowadzili fair play i stali konsekwentnie przy postulatach, które wysuwali, zabiegając o głosy wyborców. Naszym rodzimym „konserwatystom” trzeba w tem miejscu powiedzieć, że gdyby w Polsce wyborcy cudem jakimś przestali być analfabetami politycznymi i zażądali od swych mężów zaufania fair play i wierność dla haseł wyborczych, to w przy szłym sejmie przedewszystkiem opustoszałyby ławy lanckorończyków.

Rezultat wyborów angielskich ma jednak poza tem inną cechę, znamienniejszą i mającą o wiele donioślejsze znaczenie dla najbliższej przyszłości świata. Głosy wyborców, którzy odwrócili się od liberałów, mogły przyczynić się albo do sukcesu konserwatystów, albo do zwycięstwa labourystów. Okazuje się, że nie tylko przypadły one w całości zachowawcom, ale że i pozatem pokazała ilość, do przeszło 20 procent z pośród dotychczasowych zwolenników partji pracy, zwróciło się ku ideałom Baldwinia.

Kto zna stosunki angielskie i potrafi wczuć się w istotę i myśl przewodnią programów, ten łatwo zrozumie, że zwycięstwo konserwatystów jest właściwie zwycięstwem egoizmu angielskiego, jest powrotną falą dewizy „my home is my castle” w znaczeniu narodowym. Kryzys gospodarczy, bezrobocie i głód mieszkaniowy, te bolączki wewnętrzne, które Mac Donald mało się stosunkowo zajmował, poświęcając całą energję idei porozumienia międzynarodowego, oddziaływały na masę deprymująco. Trudno! Stara to zasada, że bliższa kosztuje ciała, niż kamizelka.

Nie można żądać od przeciwnego wyborcy angielskiego, acz bardzo wyrobionego politycznie, aby dawał sobie radę z tak szerokim horyzontem, jakiego wymaga szukanie w stosunkach międzynarodowych remedium na bolączki wewnętrzne. Jest to droga może najsuszniejsza, ale zbyt daleka dla cierpliwości szeroki mas ludności.

Zwycięstwo egoizmu w Anglii musi oddziaływać na stosunki kontynentalne. Wyspiarze napewno odsuną się obecnie od pozostałej Europy, pozostawiając ją własnemu losowi, szczególnie we wszystkich sprawach, w których Anglja nie jest materialnie zainteresowana. Jeśli wybory prezydenta St. Zjednoczonych pójdą po tej samej linii, co w Anglii, to znękaną wojną kontynent europejski znajdzie się w stanie „splendid isolation” i kto wie, czy będzie się mógł ze skutkami okrutnej rzezi i chaosu uporać bez anglosaskiej pomocy.

Tylko niepoczytalnego Europejczyka może cęczyć to powrotna fala egoistycznego materializmu po tamtej stronie kanału.

G. Wassercug.

Giełda jest zadowolona.

LONDYN, 30 października. (PAT). Giełda reagowała bardzo przychylnie na zwycięstwo partji konserwatywnej.

Popyt na walory wszelkiego rodzaju zwiększył się znakomicie.

Akcje przedsiębiorstw włókienniczych i naftowych cieszą się specjalną uwagą kupujących.

Częściowe wyniki.

LONDYN, 30 października. (PAT). Według oficjalnych danych, jakie napłynęły w ciągu nocy, rezultaty wyborów, po uwzględnieniu poprawek mylnych danych rozesłanych poprzednio, przedstawiają się jak następujące:

konserwatysty zdobyli 165 mandatów, partja pracy — 77, liberałi — 23 i niezawisli — dwa.

Rezultaty te dotyczą przeważnie okręgów miejskich i centrów przemysłowych i obejmują 267 okręgów wyborczych.

Partja konserwatywna uzyskała 56 nowych mandatów, straciła zaś 5 dawnych mandatów; partja pracy zyskała 18, straciła 34; partja liberalna zyskała 7 mandatów, straciła 42 mandaty.

Wobec faktu, że pozostałe okręgi wyborcze, co do których brak jeszcze wiadomości, są to przeważnie okręgi wiejskie, należy się spodziewać, że rezultaty w tych okręgach wypadną korzystnie dla konserwatystów.

Ustalono, że w okręgach miejskich przeszło 80 procent osób, uprawnionych do głosowania, skorzysało z przysługującego im prawa.

Leader liberałów Asquith, który przepadł w swoim okręgu Paisley, oświadczył, że nie wycofa się z życia politycznego. Pomiędzy wybranymi w Londynie kandydatami z partji konserwatywnej znajdują się: sir Samuel Hoare, b. minister obrony powietrznej w gabinecie Baldwinia i sir Douglas Hogg, b. prokurator generalny.

Przy poprzednich wyborach miasto Manchester na swoich 9 kandydatów wybrało 5 liberałów, 3 z partji pracy i 1 konserwatystę, przy obecnych zaś wyborach 6 konserwatystów i 3 z partji pracy.

W okręgu wyborczym Salford wszystkie 3 mandaty dostały się konserwatystom, podczas gdy poprzednio wszystkie trzy należały do partji pracy.

Z Liverpoolu donoszą, że z pośród 9-ciu mandatów, 7 otrzymali konserwatysty, 2 zaś partja pracy.

W Birminghamie uzyskane zostały przez konserwatystów wszystkie mandaty, z wyjątkiem tylko jednego.

W Sheffield wybrano 4 konserwatystów 13 przedstawicieli partji pracy, przyczem pomiędzy tymi ostatnimi

znajduje się Ponnonby, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, w gabinecie Mac Donalda.

Pomiędzy kandydatami partji pracy, którzy otrzymali mandaty, znajdują się: minister spraw wewnętrznych Henderson, minister oświaty Trevelyan, minister wojny Walsh, podsekretarz stanu Ammon, przepadła natomiast w swoim okręgu wyborczym panna Margerit Bondfield, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy.

Również nie otrzymali mandatu obaj synowie Hendersona.

W Swansea wybrany został m. in. liberał Runcyman.

Lady Astor z partji konserwatywnej została wybrana w Plymouth.

Fakt niewybrania Asquitha w najwyższym stopniu zaskoczył partję liberalną.

W okręgu tym walka była prowadzona pomiędzy Asquithem a kandydatem partji prac Michelelem, który otrzymał o 2220 głosów więcej od Asquitha.

W Manchesterze uzyskał mandat m. in. lord kanclerz królewskiej pieczęci prywatnej Clynas.

LONDYN, 30 października. (PAT). Reuter. Godz. 15.

Konserwatysty zdobyli dotychczas 194 mandaty, zyskując 66 i tracąc 6;

Labour Party uzyskała 82 mandaty, zyskując 19 i tracąc 35;

liberałi zdobyli 24 mandaty, zyskując 7 i tracąc 51.

Niezawisli zdobyli 2 mandaty.

LONDYN, 30 października. (PAT). Reuter. Godz. 16.

Konserwatysty zdobyli 232 mandaty, zyskując 83, tracąc 6.

Partja robotnicza zdobyła 93 mandaty, zyskując 20, tracąc 42.

Liberałowie zdobyli 26 mandatów, zyskując 7, tracąc 62.

LONDYN, 30 października. (PAT). Reuter. Godz. 17.

Konserwatysty zdobyli 317 mandatów, zyskując 128, tracąc 6.

Labour Party zdobyła 104 mandaty, zyskując 20, tracąc 53.

Liberałowie zdobyli 28 mandatów, zyskując 7, tracąc 94.

Z powyższych rezultatów wynika, że konserwatysty mieć będą absolutną większość w nowym parlamencie.

Ostateczny rezultat.

LONDYN, 30 października. (PAT). — Ostatnie rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje:

Partja konserwatystów 393 mandaty, partja pracy 149, partja liberałów 43, niezawisli 4, kooperatyści 5, partja konstytucjonalistów 3, komuniści 1.

Ogółem znane są rezultaty z 595 okręgów wyborczych.

Z pozostałych 20 okręgów wyborczych nie nadeszły do chwili obecnej rezultaty.

Partja konserwatystów uzyskała dotychczas o 149 mandatów więcej, aniżeli poprzednio, partja pracy utraciła 40 mandatów, partja liberalna 110.

Partja konserwatystów posiada w chwili obecnej olbrzymią przewagę 191 mandatów nad wszystkimi innymi partjami razem wziętymi.

LONDYN, 30 października. (PAT). Prokurator generalny Partick Hastings uzyskał mandat.

Upożeni zwycięstwem.

LONDYN, 30 października. (PAT). Do godz. 9 min. 30 rano ostateczne wyniki wyborów nie były jeszcze znane. Pierwsze ogłoszone rezultaty prasa komentuje jako zapowiedź znacznego zwycięstwa konserwatystów.

„Daily News” pod tytułem „Odpowiedź Zinowjewa” pisze:

Rezultaty wyborów nie pozostawiają żadnych złudzeń, co do nastrojów, panujących w Anglii. Liczba adherentów Labour Party zmniejszyła się — jak się zdaje — we wszystkich okręgach. Liberałi utracili swoje mandaty w Manchesterze i, o ile dotychczasowe wiadomości się potwierdzą, poniosą zupełną klęskę.

List Zinowjewa — dodaje dziennik — spełnił swoje zadanie.

Chęć utworzenia rządu zrównoważonego przeważała nad wszystkimi innymi prądami.

LONDYN, 30 października. (PAT). Reuter donosi, że zwycięstwo konserwatystów, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, przeszło oczekiwania Asquitha konserwatystów.

Porażka Asquitha w Paisley pociągnie za sobą opuszczenie areny politycznej przez b. lidera liberałów, po którym przewodniczyć obecnie będzie znowu Lloyd George.

Między mandatarjuszami, którzy odnieśli największe zwycięstwo, są: pacylista Morel, b. podsekretarz stanu do spraw irlandzkich Hamar Greenwood i ministrowie Thomas i Roberts.

8 kandydatów komunistycznych poniosło zupełną klęskę.

Zafroskane oblicze Asquitha

LONDYN, 30 października. (PAT). — Asquith przyjął wiadomość o utracie mandatu w sposób spokojny i oświadczył swoim zwolennikom, że nie może ukrywać, że partja liberalna jest zaskoczona rezultatami wyborów.

„Nasze nadzieje i oczekiwania zostały zawiedzione — mówił Asquith — musimy jednak przyjąć powyższe rezultaty, jak prawdziwi Anglijcy, z równowagą ducha, właściwą sportsmenom”.

Asquith oświadczył, że nie może stawiać żadnych zarzutów sposobowi, w jaki walka była prowadzona, i zaznaczył, że rezultaty wyborów są poważnym ciosem dla partji liberalnej, z którą był złączony przez cały okres swego politycznego życia. Również jego osobiste uczucia ucierpiały z powodu przymusowego zerwania stosunków ze swym okręgiem wyborczym, z którym było mu niewymownie przykro żegnać się chociażby na pewien czas.

Przed wyjazdem do Londynu Asquith oświadczył oficjalnie, że pomimo nieuzyskania mandatu, nie porzuci on życia politycznego.

LONDYN, 30 października. (PAT). Mimo złej pogody udział w akcji wyborczej był bardzo znaczny.

Z górą 80 procent wyborców skorzystało z prawa wyborczego.

Szczególnie liczny udział w wyborach wzięły kobiety.

Minister Wheinatey został wybrany znaczną większością głosów. Przywódca partji liberalnej Asquith oświadczył, że pomimo poniesionej klęski, nie ma zamiaru wycofać się z życia politycznego.

Nad klęską Asquitha ubolewają nawet jego przeciwnicy, wyrażają wszakże zadowolenie z tego, że nie zamierza on wycofywać się z polityki.

Klęska partji liberalnej wywołała przygnębienie także w kołach konserwatystów.

Liberałowie przypisują swoją klęskę temu, że kraj był źle usposobiony nie tylko przeciwko liberałom, ale wobec partji pracy.

Opinia prasy niemieckiej.

BERLIN, 30 października. (PAT). Wyniki wyborów angielskich komentowane są przez prasę w następujący sposób:

Prasa nacjonalistyczna wyraża naogół zadowolenie z wyniku wyborów.

„Local Anzeiger” pisze:

Naród angielski żywi niemal fizyczny wstręt do bolszewików. Wstręt ten okazał się tak silny, że przewyciężył obecnie nawet interesy materialne handlu angielskiego.

Należy się spodziewać, że upadek rządu robotniczego nie pociągnie bynajmniej za sobą pogorszenia się stosunków angielsko-niemieckich.

„Deutsche Tageszeitung”, organ nacjonalistów, pisze:

„Z zazdrością patrzeć musimy, jak naród angielski wyszedł obronną ręką z niebezpiecznego eksperymentu socjalistycznego.

Nie można ludzi się co do tego, że stronnictwo konserwatywne będzie prowadziło politykę, sprzeciwiającą się wyraźnie Niemcom. Polityka ekonomiczna rządu konserwatystów może być nawet skierowaną w znacznej mierze przeciwko eksportowi przemysłu niemieckiego.

Jednak energiczna i zręczna polityka Niemiec niewątpliwie zdoła uzyskać od konserwatywnego rządu Wielkiej Brytanji znacznie większe ustępstwa, aniżeli od rządu liberalnego lub robotniczego.

„Vossische Zeitung” pisze: Po obecnych wyborach zdawałoby się, że rząd Mac Donalda był tylko epizodem jednak

w istocie rząd ten stanowił epokę. Dokonał bowiem tego, do czego dążył już rząd Baldwinia, jakkolwiek innymi sposobami, a mianowicie, dokonał on uspokojenia Europy i w ten sposób dał początek przewyciężeniu psychiki wojennej i przywróceniu normalnych stosunków gospodarczych.

Stany Zjednoczone Europy.

Z okazji paneuropejskiej mowy Herriota.

Poniżej przytaczamy artykuł hr. Coudenhove-Kalergi, jednego z najwybitniejszych pacyfistów, założyciela Unji Paneuropejskiej, z okazji mowy Herriota. Artykuł ten co prawda skierowany do narodu niemieckiego, ale ze względu na znaczenie poruszanych w nim zagadnień, może i musi zainteresować każdego, któremu nie obce są kwestie wojny i pokoju.

Redakcja.

Prezydent ministrów Francji wy powiedział się w swej ostatniej mowie z całą stanowczością za „Stanami Zjednoczonymi Europy”.

Tem wypowiedzeniem, które jest męskim czynem, zaawansowała idea Pan-Europy, ta stara myśl samotnych duchów, odrodzona z nędzy wojny światowej, w charakterze programu drobnych grup — na oficjalny cel najpotężniejszego z wielkich mocarstw Europy.

Ze względu na deklarację Herriota, może dzień 24 października 1924 r. stać się punktem zwrotnym historii Europy. Czy ta możliwość stanie się rzeczywistością zależy w ogromnej części od wyborców niemieckich.

Przed trzema miesiącami skierowałem apel w imieniu Unji Paneuropejskiej do nowej izby francuskiej, aby stanęła na czele europejskiego ruchu zjednoczeniowego i ukoronowała dzieło rewolucji francuskiej przez zorganizowanie Stanów Zjednoczonych Europy.

Obecnie Francja odpowiedziała niedwuznacznie przez usta Herriota. Ta odpowiedź jest jednakże jednocześnie zapytaniem pod adresem Niemiec; nie pod adresem rządu niemieckiego, lecz niemieckiego narodu.

Dnia 7 grudnia może każdy Niemiec odpowiedzieć Herriotowi przed urną wyborczą. Może odpowiedzieć: Tak, czy nie, pokój czy wojna, Pan-Europa czy rewanż.

Smutnym błędem niemieckiego programu wyborczego jest nieokreślenie tej części, która dotyczy polityki zagranicznej. Wielka decyzja, przewyższająca wszelkie sprawy polityki wewnętrznej, wobec której staje każdy wyborca, nie jest jasno postawiona, lecz zamglona.

Stronnictwa, które chcą pokoju, ochrony mniejszości niemieckich, honoru niemieckiego, równouprawnienia i rozkwitu gospodarczego, winny znaleźć odwagę przyznania się do pozytywnego programu.

który zapewni Europie i Niemcom pokój, dobrobyt i wolność: do Paneuropeizmu.

Chowanie tego zagadnienia bytu za kwestje nieporozumień wewnętrznych jest oszustwem wobec wyborców.

Wyborcy niemieccy winni na czas przekonać się, że niemiecka polityka zagraniczna ma tylko dwie konsekwentne drogi przed sobą: albo przygotowywać po stronie rosyjskiej wojnę odwetową — albo zjednoczenie Europy po stronie Francji. Trzeciej drogi niema.

Kontynent europejski stał się przez postępy techniki zbyt małym aby dać możność egzystencji 25-ciu państwom w ścisłej neutralności i pokojowym współzawodnictwie, bez zorganizowania ich. Europa dzisiejsza jest mniejsza, niż Niemcy z czasów Goethego. W tej małej części ziemi przeważa albo różnice interesów i doprowadza do wojny, albo też wspólność interesów doprowadzi do paneuropejskiej federacji.

A więc kto chce pokoju, musi chcieć Pan-Europy — i Pan-Europa wybrać.

Wszystko, co dotyczy polityki europejskiej jest również istotne w gospodarstwie europejskim.

Tam alternatywa brzmi: Pan-Europa lub wojna; tutaj: Pan-Europa, lub ruina.

Obok wielkich, rosnących kontynentów gospodarczych pozaeuropejskiego świata, może jedynie pan-europejska społeczność gospodarcza dłuższy czas utrzymać zdolność konkurencyjną — nie dzisiejsze narodowościowe parcele gospodarcze. Bez łączności muszą one zginąć, jak kramiki wobec trustu.

Stanowisko Niemiec w pan-europejskim gospodarstwie zostanie określone przez ich siłę roboczą, organizację i zdolność wynalazczą.

Jeśli Niemcy i Francja tego zechcą, Pan-Europa stanie się faktem. Francja chce. A więc od Niemiec zależy, czy Europa się utrzyma, czy też zginie. Lecz pod gruntem Europy zostaną pogrzebane na wieki przyszłość, wolność i dobrobyt Niemiec.

A więc żądanie wolnej, zjednoczonej Europy jest narodowym obowiązkiem tych wszystkich, którzy chcą przeszkodzić powtórzeniu się wojny światowej, a rozkwit ludu niemieckiego leży im na sercu.

N. Coudenhove-Kalergi.

Elektrownia łódzka w rękach

zabiegliwych bussinesman'ów.

Przyjęty projekt magistratu oddaje miasto w 20-letnią niewolę elektrycznym samozwańcom.

W komisji.

Magistrat miasta Łodzi komunikuje nam, że wczoraj odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji dla spraw ogólnych, na której omawiano sprawę elektrowni łódzkiej. Przemawiał na tej komisji wyłącznie tylko wiceprezydent Wojewódzki, który z zapałem godnym lepszej sprawy miejskiej, bronił stanowiska magistratu w sprawie elektrowni i akcjonariuszy, którzy elektrownię otrzymują w podarunek.

Pan Wojewódzki umje przemawiać z zapałem. Dotychczas mieliśmy sposobność podziwiać go w roli propagatora idei kanalizacji i wodociągów w naszym mieście, propagatora niestrudzonego i zapalonego. Zapał jego znalazł też powszechne uznanie, gdyż chodzi o wielkie dzieło, o dobrodziejstwo dla miasta i jego ludności.

W sprawie jednak elektrowni zapał p. Wojewódzkiego, który zbyt jest rozsądnym, by miał wierzyć w to co mówił, wydać się musi dziwnym i nieszczerym. A ponieważ p. Wojewódzki starał się wywołać wrażenie, że mówi rzeczywiście z głębokiego przekonania, że interes z elektrownią jest rzeczywiście wielkim interesem dla miasta, ponieważ w interesie sprawy nie zawahał się nawet przed szeregiem nieścisłości w swym przemówieniu, zaszkodził przedewszystkiem samemu sobie, a potem sprawie kanalizacji i wodociągów, która, jak sądziliśmy, szczerze mu leży na sercu.

Niema człowieka w mieście, któryby wierzył w to, co wczoraj p. Wojewódzki powiedział, mianowicie, że miasto z wielką dla siebie korzyścią zawiera umowę z akcjonariuszami elektrowni. Niema człowieka, któryby nie wierzył w to, że za kulisami całej tej sprawy działają motywy i sprężyny, nic nie mające wspólne go z interesem miasta. Wie o tem tak samo dobrze p. Wojewódzki i dlatego właśnie powinien w tej sprawie nie zabierać głosu, jako natchniony rzecznik interesów grupki kapitalistów, faworyzowanych przypadkowo przez różne sfer. Bo jakże tu wierzyć temu samemu p. Wojewódzkiemu, gdy jutro z takim samym zapałem zacznie propagować budowę kanalizacji. Nie można będzie dziwić się, jeśli jeden lub drugi powie wówczas: „Tak samo wierzy w tą kanalizację i taki sam ma w tem interes, jak wierzył w elektrownię i jaki tam miał interes”.

A wielka szkoda będzie, jeśli ludzie w ten sposób poczną rozumować, bo wtedy kanalizacji nie będzie.

Wywody pana Wojewódzkiego przekonały — przekonanych już uprzednio — członków komisji i postanowiono umowę z elektryczną grupą p. Skulskiego zawrzeć.

Na plenum. Wrażenia ogólne.

Sprawa elektrowni łódzkiej stała się ostatnio centralnym punktem zagadnień komunalnych. Znalazło to swój wyraz w wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej, gdzie sprawa ta była dyskutowana w sposób wszechstronny i wyczerpujący.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić musimy, że od niepamiętnych czasów wczoraj po raz pierwszy dyskusja nacechowana była powagą chwili. Miła niespodzianką sprawił zwłaszcza radny Nowacki, który rzucił w przemówieniu swem niezwykle ważne słowa „Łódź nie jest partia”. Była to wyraźna aluzja do czynionych mu przez prawicę zarzutów na temat nielojalności partyjnej w sprawie elektrowni. Pan Nowacki bowiem niedwuznacznie opowiedział się za stanowiskiem opozycji, które projekt magistratu bezwzględnie zwalcza. Indywidualne wystąpienia radnego Nowackiego nacechowane są prawdziwą troską o dobro miasta. I z

tego względu zasługują na szczerzy pochwał ze strony opinii publicznej.

Dyskusja „elektryczna” całkowicie wypełniła porządek dzienny wczorajszych obrad, a wysoki jej poziom jest objawem bardzo pociesającym. Wrażenie przykrego zgrzytu wywarły jedynie wystąpienia wiceprezydenta Wojewódzkiego, który broniąc swego punktu widzenia, operował argumentami pospolitej demagogii.

Ant. W.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie wczorajsze wypełnione zostało prawie, że jednym punktem porządku dziennego, a mianowicie sprawą zawarcia nowej umowy z elektrownią łódzką. Referował radny Wolczyński, który odczytał między innymi tekst listu ministerstwa robót publicznych, aprobującego stanowisko magistratu. Mówca, powołując się na tę opinię, prosi o uchwalenie projektu umowy w brzmieniu komisji.

Radny Kempner w dłuższym przemówieniu, popierał oddawna zajęte już przez P. P. S. stanowisko, aby sprawę zawarcia umowy z nową spółką nie przesądzać do czasu wydania w tej sprawie opinii przez generalną prokuratorję. Opinia ministerstwa robót publicznych jest, zdaniem mówcy, nie wy starczająca.

Z kolei głos zabiera radny Nowacki. Wysoki poziom przemówienia, zabarwionego nieco humorem wywołał bardzo dodatnie wrażenie. Mówca występuje przeciw projektowi magistratu, uważając, że krzywdzi on zarówno miasto, jak i obywateli. Pan Nowacki niezwykle ostro krytykował politykę miasta wobec elektrowni, słusznie twierdząc, że kasy miejskiej nie stać na filantropję. Filantropją bowiem nazwać trzeba fakt, że należne miastu 2,300,000

złotych magistrat pozostawił elektrowni do dyspozycji aż na dwa lata.

Pozatem mówca zwraca uwagę na to, że elektrownia nie ogłasza nigdy swoich bilansów, czyniąc z nich tajemnice. Ze względu na stosunki, które łączą miasto z tą instytucją, jest to zjawisko niezbyt dodatnie.

Za wnioskiem magistratu, jeśli nie brać pod uwagę referenta, wypowiedział się jedynie p. Wojewódzki. Większość dyskretnie milczała, ostatni głos zabierając.. w głosowaniu.

Zgłoszono pięć wniosków: radnego Kempnera — aby czekać na opinię generalnej prokuratorji; rad. Nowackiego — aby sprawę projektu przekazać dla zaopiniowania przedstawicielom przemysłu i handlu i opinii publicznej; rad. Holenderskiego — aby przejść do porządku dziennego; rad. Poznańskiego — aby dążyć do umiastowania elektrowni i odrzucić projekt magistratu, wreszcie wniosek komisji — aby projekt magistratu zatwierdzić.

Pierwsze cztery wnioski w głosowaniu imiennem zostały odrzucone.

Przed głosowaniem wniosku komisji zarządzone 5-minutową przerwę.

Po przerwie radny Kempner w imieniu P. P. S. i N. P. P. oświadczył, że głosować będzie przeciw projektowi, podobne oświadczenie złożył również r. Praszki.

Wniosek komisji został uchwalony 37 głosami przeciw 16 głosom opozycji.

Na miejsce radnego Lipskiego, który wystąpił z P. P. S., do rady wszedł p. Jan Hutnik. P. Hutnik po raz pierwszy brał udział w posiedzeniu wczoraj.

Jakie niespodzianki gotują nam robotnicy elektrowni?

Codziennie przez dwie godziny nie będzie prądu w mieście. Aby niespodzianka była całkowita, codziennie inne dwie godziny zostaną na ten cel obrane.

(-) Jak wiadomo pracownicy elektrowni wystawili pewne żądania ekonomiczne i do dnia 1 listopada dali termin na ich uwzględnienie. Gdyby do tego terminu żądania te nie zostały uwzględnione robotnicy elektrowni gotują miastu szereg niespodzianek, gdyż urządzają strajk oryginalnie pomysłany i reżyserowany.

Mianowicie praca w elektrowni pójdzie trybem normalnym, ale codziennie przez dwie godziny dopływ prądu elektrycznego do miasta zostanie wstrzymany. Żeby strajk nie był zbyt jednostajny, wstrzymanie prądu jest w ten sposób obmyślone, że codziennie nastąpi o innej porze. W jednym dniu w ciemnościach pogrążone zostanie miasto w chwili, gdy w teatrze

rozgrywać się będzie najbardziej interesujące wydarzenie n. p. w czasie trzeciego aktu w „Dwóch mężach pani Marty” gdy to Krotkie i Morska dokazują na łóżku pod kołdrą, na drugi dzień znów zgaśnie światło w chwili, gdy setki widzów z zapartym oddechem śledzą przebieg bitwy morskiej pod Czuszimą w Lunie, potem znów w ciemnościach pogrążony zostanie dancing w „Grand Hotelu” lub zabawa w „Savoyu” i t. p.

Te wszystkie przyjemności czekają na nas łodzian, jeśli ministerstwo przemysłu i handlu, sprawujące podobno (bo naprawdę to nie) rządu w elektrowni łódzkiej, nie zdecyduje się wysłuchać żądań robotników elektrowni.

Trykociarze częściowo otrzymali podwyżkę.

Przemysłowcy dają 5 proc.

(b) W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza ponowna konferencja w związku z żądaniem robotników 15 proc. podwyżki w fabrykach pończosniczych i trykociarskich. Na wstępie przemysłowcy oświadczyli, że w sprawie tych żądań odbyli ogólne zebranie i postanowili udzielić robotnikom 5 procent podwyżki, gdyż więcej w żaden sposób dać nie mogą.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele robotników oświadczyli, że propozycję przemysłowców przyjmują do wiadomości, jednakże zaakceptowanie jej uzależniają od decyzji ogólnego zebrania pończoszników.

Dopomóżmy wszyscy hojnie inwalidom wojennym.

Tow. opieki nad inwalidami wojennymi Ewangelicka 12.

Pogrzeb admirała Percy Scott'a.



Prochy jego zostały oddane morzu na życzenie admirała.

SALA FILHARMONJI. :: :: Niedziela, dnia 2 listopada 1924 r. o godz. 8 m. 30 wiecz.

Leo Belmont

wyłosi odczyt na temat

Małżeństwo i prostytucja

Część I. O upadłej kobiecie. Część II. Wiara i niewierność małżeńska. Bilety od zł. 1 gr. 50 do zł. 6, do nabycia w kasie Filharmonii codziennie od 10 i pół do 1 i pół i od 5 i pół do 7 wiecz. 39-5

Miejski podatek od lokali został nieprawnie wymierzony.

Na zasadzie nakazów płatniczych, rozsyłanych przez magistrat, nikt nie jest obowiązany płacić tego podatku. Przedewszystkiem magistrat każe ludności płacić podatek od lokali za cały rok 1924, a uchwała rady miejskiej upoważnia go do ściągnięcia podatku tylko za czas od 15-go maja do 31-go grudnia 1924 roku.

Nakazy płatnicze są nieformalne i nie obowiązują nikogo.

(-) Pan prezydent miasta Łodzi Cynarski, obejmując swój urząd, oświadczył przedewszystkiem, że jako prawnik starać się będzie nadewszystko o to, by w magistracie wszystko działało się po myśli ustaw obowiązujących, by ustalo bezprawie i dowolność w interpretowaniu przepisów i ustaw, a nastal okres prawdziwej praworządności w samorządzie łódzkim.

Słowa takie, wypowiedziane przez osobistość, która wyszła z szeregów świętego polskiego sądownictwa, cieszącego się bezgranicznym zaufaniem społeczeństwa dla swej prawdziwej niezależności w sądach i orzeczeniach, obowiązują.

Tymczasem okazuje się, że słowa te, wypowiedziane w dobrej wierze i z szczerem zamiarem dotrzymania ich, były niczem więcej tylko pustym dźwiękiem, którego echo zgłuszone zostało rychło w ciasnych ścianach magistrackich biur.

Magistrat łódzki, na którego czele stoi prezydent Cynarski w ostatnim zwłaszcza roku dopuścił się szeregu przekroczeń praw i przepisów obowiązujących, kierował się taką samowolą w swych wystąpieniach wobec obywateli miasta, jakich dawno nie mieliśmy przykładu, przysporzył ludności miasta wiele strat materialnych i nie uczynił, by krzywdy te i straty powetować, by naprawić swe przewinienia i bezprawia.

Ze wspomnimy tu tylko sprawę nieprawego ściągania podatków miejskich od których władze rządowe zwolniły ludność, że wspomnimy tu niektóre uchwały i postanowienia magistratu, kolidujące z obowiązującymi ustawami i krzywdzące ludność.

Ostatnio znowu mamy do zanotowania fakt bezprawia bardzo jaskrawy, i bardzo krzywdzący ludność i to nietylko ludność zamożną, ale nawet sfery najbiedniejszych. Mamy na myśli podatek miejski

od lokali, którego wymiar za rok 1924 został w ostatnich dniach przez magistrackie organa wymiarowe zakończony i nakazy płatnicze rozsyłane. Niemal każdy mieszkaniec naszego miasta, mieniający się szczęśliwym posiadaczem mieszkania własnego czy wynajętego, obszernego czy szczupłego, salonów czy komórki stróżowskiej, otrzymał już niebieską kartkę, na której w środku wypisana jest cyfra, oznaczająca sumę złotych, jaką należy magistratowi zapłacić tytułem podatku od zajmowanych lokali i to pod groźą egzekucji.

Dużo poruszenia wśród ludności narobiły te niebieskie kartki.

Nawet na radzie miejskiej interpelowano magistrat, że wymiar jest niesprawiedliwy, że w wielu wypadkach zawiele policzono ludzi, którzy nie są w możności płacenia.

Niestety żadnemu z radnych miasta Łodzi, mimo że w ich gronie znajdują się rzekomo prawnicy, nie przyszło na myśl, by zainteresować się bliżej sprawą tego podatku, by sprawdzić, czy zostały dopełnione wszystkie formalności prawne, czy wreszcie został on słusznie wymierzony w tej rozciągłości, w jakiej wymierzył go magistrat.

Być może, że radni prawnicy nie uważają za stosowne ze względów koleżeńskich zajmować się krytycznie aktami prawnymi magistratu, na którego czele stoi prawnik i w dodatku sędzia, odznaczający się specjalną zdolnością trafnej interpretacji przepisów prawnych, magistratu, który ponadto posiada własny swój wydział prawny, gdzie kilku prawników dyplomowanych bada akty prawne magistratu i orzeka o ich ważności ale w takim wypadku winni kolegom prawnikom w magistracie wyświadczyć koleżeńską przysługę i na czas zwrócić im uwagę na spostrzeżone nieścisłości.

Wróćmy jednak do podatku od lokali. W redakcji naszej zjawił się

jeden z wybitnych prawników w Łodzi i okazując nam nakaz płatniczy na podatek od lokali, zapytał, co my o tem myślimy. Bez zastanowienia odpowiedzieliśmy, że sądzimy, iż podatek ten w przewidzianych w nakazie terminach trzeba zapłacić.

Na to nasz gość z uśmiechem oświadczył, że tak nie jest i że właściwie nikt nie jest obowiązany podatku tego zapłacić.

Rozumie się, że niezwłocznie poprosiliśmy naszego gościa, którego sukcesy na polu prawniczym są nam dobrze znane, by zechciał nam wyjaśnić powód swego dość oryginalnego twierdzenia i niemal sensacyjnego oświadczenia.

Oto, co usłyszeliśmy:

Jak panowie widzicie, zaczął nasz gość, w tekście nakazu powiedziano: „Zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dnia 15 maja 1924 r. w przedmiocie podatku od lokali... nałożono na Pana podatku od lokali za rok 1924 złotych...”

Otóż proszę panów, jak każdemu laikowi prawa wiadomo, żadna uchwała, ani ustawa nie działa wstecz. Zatem primo: magistrat nie mógł nałożyć na nikogo podatku za cały rok 1924, skoro uchwała rady miejskiej, zatwierdzona przez odnośne władze nadzorcze datuje się od dnia 15 maja i od tego dnia obowiązuje.

Ergo: suma wymiaru winna być w każdym wypadku obniżona o należność za cztery i pół pierwszych miesięcy 1924 r., czyli o blisko 40 procent. To zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Dalej: W dalszym ciągu tekstu powiedziano:

„W terminie dni czterech, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, płatnikowi przysługuje prawo wniesienia piśmiennego odwołania do magistratu m. Łodzi — Wydział podatkowy”

I tu znów wiadomo każdemu laikowi, że odwołania wnosi się nie do tej instancji, która wydała orzeczenie, ale do instancji wyższej.

W tym wypadku odwołania winny być kierowane przez magistrat do urzędu wojewódzkiego.

Zatem secundo: nakaz płatniczy, doręczony płatnikom tego podatku, jest nieważny, gdyż zawiera mylne pouczenie o sposobie wnoszenia odwołań, co nie jest dopuszczalnym, gdyż pouczenie takie stanowi prawnie integralną część każdego nakazu, czy orzeczenia i jeśli ono jest nieścisłe lub zgoła fałszywe, tamsamem cały nakaz, względnie orzeczenie traci swą siłę prawną.

Dalej: Pod tekstem nakazu płatniczego widnieje pieczętkowy druk: „Magistrat m. Łodzi” a zamiast podpisu słowa: „Wydział Podatkowy”.

Każdemu wiadomo, że w imieniu magistratu ma prawo podpisu obowiązującego prezydent miasta, albo w jego zastępstwie wiceprezydenci lub ławnicy, jako członkowie magistratu.

Nie jest zaś uprawniony do podpisywania jakis „Wydział Podatkowy”, który może być bardzo ważnym wydziałem wewnętrznym - magistrackim, ale nie jest osobą prawną, upoważnioną do podpisu.

Mógłby natomiast podpisać nakaz ławnik wydziału podatkowego p. Kulamowicz, w żadnym zaś wypadku jakis bezosobowy „Wydział Podatkowy”.

Zatem tertio: Nakaz płatniczy na podatek od lokali jest znów nieważny i nieobowiązujący, gdyż nie jest podpisany przez osobę, upoważnioną do podpisywania obowiązującego za magistrat m. Łodzi.

Trudno nam było oprzeć się zdumieniu wobec takich argumentów, których słuszność jest bezwzględnie przekonująca.

Ale jak mogli prawnicy magistracy zrobić coś podobnego. Jak mogli przedewszystkiem dopuścić do tego, świadomie, czy nieświadomie, by nakładano na ludność nieprawnie milionowe ciężary.

Bo przecież nieprawnie wymie-

rzona część podatku za czas od 1-go stycznia do 15 maja 1924 roku, ogółem od wszystkich płatników wyniesie kilka milionów złotych.

Jak wreszcie mogli prawnicy magistracy pozwolić na to, by akt prawny magistratu dostał się w tak niedbałej formie zredagowany do rąk publiczności, do rąk zawodowych prawników i rutynistów prawa, jakich tak wielu jest w naszym mieście. Dziś ludzie przywykli już liczyć się z groszem i zanim ktoś zapłaci, stara się przekonać, czy rzeczywiście winien tyle zapłacić, czy nie popełniono w stosunku do niego omyłki.

Nie posądzamy magistratu o złą wolę. Stwierdzamy tylko fakt karygodnego niedbalstwa i lekceważenia sobie obowiązków służbowych przedewszystkiem przez p. ławnika wydziału podatkowego Kulamowicza, który w pierwszej linii odpowiada za akty prawne, dotyczące jego resortu.

Ławnik Kulamowicz skompromitował w niesłychany sposób magistrat m. Łodzi i naraził go na poważne straty. Ławnik Kulamowicz winien odpowiedzieć za to.

Nasz gość przy końcu rozmowy, tak niesłychanie interesującej, powiedział nam jeszcze jedno:

„Upewniam panów, że na zasadzie takiego nakazu płatniczego i w ten sposób wymierzonego podatku, nie ma prawa egzekwować za den egzekutor. Gdyby u któregośkolwiek płatnika egzekutor miejski chciał przemocą egzekwować ten podatek, płatnik ma prawo wezwać pomocy policji i zażądać spisania protokołu na egzekutora w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności za samowolne najście mieszkania.

Bowiem egzekwować wolno tylko te podatki, które zostały legalnie i z zachowaniem wszelkich formalności prawnych wymierzone i wymiar ten w należyty sposób został płatnikowi zakomunikowany”.

Magistrat łódzki nie dopuści do obniżenia ceny biletu tramwajowego

Dawno unieważniony podatek od biletów tramwajowych jest w dalszym ciągu pobierany przez magistrat, mimo że taka polityka uniemożliwia obniżenie ceny biletu tramwajowego, co niezwykle dodatnio wpłynęłoby na kształtowanie się cen artykułów pierwszej potrzeby.

(-) Jak wiadomo od 2 miesięcy już obowiązuje rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, znoszące w stosunku do Łodzi dotychczasowy podatek miejski, pobierany od ceny biletu tramwajowego.

Podatek ten wynosi 2 grosze przy jednym bilecie, czyli, że zarząd tramwai łódzki pobiera za przejazd tylko 18 groszy, zaś pozostałe 2 grosze bierze magistrat za to, że nietylko, że ludzi nie wozi, ale ponadto nie pozwala im bez narażenia życia przejść po ulicach miasta.

Rząd, zwalczając drożyznę, stara się przedewszystkiem uwolnić obywateli państwa od wszelkiego rodzaju podatków i dodatków, które pobiera się przy każdej okazji to na rzecz miasta, to na rzecz jakiejś imprezy, to wreszcie na rzecz prywatnych osób, które za swe usługi winny być w inny sposób opłacane.

Takie przyczepianie się i przypinanie do każdej otwierającej się kieszeni obywatela, uznane zostało przez rząd za niemoralne i za gospodarczo szkodliwe, gdyż wszelkiego rodzaju dodatki i dopłatki do cen i opłat za świad-

czenia powodują jedynie wzrost ogólnych kosztów utrzymania, a przynajmniej przeszkadzają obniżeniu się tych kosztów.

Temu należy przypisać, że rząd postanowił zabronić magistratowi m. Łodzi pobierać nadal podatek od biletów tramwajowych.

Niestety magistrat łódzki nie potrafił ocenić tendencji rządu i patrzy na to zagadnienie tylko z punktu widzenia interesów swej kasy. To też nietylko, że nie pochwycił skwapliwie sposobności do obniżenia ceny biletu tramwajowego, by stworzyć zdrowszą atmosferę na rynku cen artykułów pierwszej potrzeby, ale przeciwnie z całą stanowczością sprzeciwił się rozporządzeniu władzy wyższej i nadal samowolnie pobiera ten podatek.

Aby jakotako upozorować swe postępowanie bezprawne, magistrat wystął delegację do Warszawy i podobno delegacja ta uzyskała tam przyzwolenie na pobieranie tego podatku do końca roku 1924. Tak przynajmniej twierdzą panowie z magistratu, gdy ktoś o tą sprawę zapytuje. Jak nam jednak wiadomo do o-

statniej chwili w sferach miarodajnych nic nie wiadomo o takiej aprobacie i takim zezwoleniu dla magistratu łódzkiego. A jeśli by było, byłoby przedewszystkiem opublikowane w organach urzędowych, gdyż byłaby to zmiana rozporządzenia obowiązującego i opublikowanego.

Magistrat drugi już raz swoje własne interesa przekłada nad interesa ludności. Pierwszy raz kazano ludności płacić przez kilka miesięcy zniesiony podatek od elektryczności i gazu i z tego tytułu nieprawnie zainkasowano olbrzymie sumy, których dzisiaj w praktyce właściwie się nie zwraca, a teraz znów wydziera się prawem kaduka z kieszeni najbiedniejszej ludności tysiące złotych w postaci podatku tramwajowego, którego rząd, uwzględniając położenie biednej ludności nie pozwolił pobierać.

Jak dalece magistrat m. Łodzi nie dba o interesa ludności, najlepszym dowodem fakt, że ze sfer oficjalnych w Łodzi, ze sfer dbających o to, by tendencje rządu były realizowane, wysunięto myśl, by magistrat zrzekł się natychmiast pobierania podatku od

biletów, i by zarząd K. E. Ł. ze swej strony obniżył cenę biletów również o 2 grosze.

Gdyby myśl ta została zrealizowana jeżdżilibyśmy już dawno tramwajem za 16 groszy. Każdy, kto najmniej dwa razy dziennie jedzie tramwajem, oszczędziłby dziennie 8 groszy, a miesięcznie 2,40 złotych, czyli tyle ile zarabia robotnik dziennie, tyle ile niejedna rodzina w Łodzi wydaje na dwudniowe utrzymanie.

Ale na przeszkodzie w zrealizowaniu tej idei stanął wyłącznie magistrat, bo jak się dowiadujemy, zarząd tramwai byłby skłonny do dyskusji na taki temat.

Taka gospodarka naszego magistratu naprawdę pożytku miastu, ani ludności nie przyniesie.

Potrzebni są CHŁOPCY do roznoszenia gazet.
Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

PODZIĘKOWANIE
Sz. PP. Dr. Haltrecht i Dr. Makow za ich ofiarną i bezinteresowną pomoc lekarską udzieloną naszemu nieodżałowanemu mężowi i ojcu
B. P.
Gedalji Wąsowicz
ślą piynące z głębi zbolących serc serdeczne „Bóg zapłać”
Zona i dzieci.

Juliusz Jarisch Spadkob.arcy
Spółka Akcyjna.
ŁÓDŹ, ul. Wodna № 11-13.
Fabryka śrub i wyrobów toczonych.
SPECJALNOŚĆ:
Śruby czarne i toczone wszelkiego rodzaju.
Nakrętki czarne i toczone.
Nity wszelkiego rodzaju ze specjalnego żelaza. Podkładki i t. p.
Sztańcowane i prasowane artykuły masowe wszelkiego rodzaju.
Łańcuchy dla tkalni, przędzian i apretury.
Łańcuchy „Gall'a”.
Okna okienne i drzwiowe, paskwile i t. p.
Narożniki i t. p.
Prawo wykonania zaworów (wentyle) bez łożysk i grzybków. Patent № 14774
Pobielanie, cynkowanie i zaotwienie masowych artykułów w ogniu węg patentowanej procedury „K. Miele”
Dostawa ze składu lub krótkoterminowa
Adres telegr.: „Jarisch” Łódź. Tel. № 24.

Urzednicy komunalni w walce o byt. Na marginesie projektu rządowego.

Jednym z bardzo ważnych etapów w całokształcie wysiłków sanacyjnych jest podjęcie przez rząd planów uporządkowania gospodarki komunalnej. W pracy tej, poza sanacją finansów miejskich, które znajdują się w stanie wprost fatalnym — rząd postanowił również zająć się sprawą uposażeń urzędników komunalnych.

Nad tą właśnie sprawą, która ma być uregulowana przez specjalne rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, debatował, jak to już donosiliśmy, zjazd pracowników komunalnych, na którym zresztą doszło do zajęć wprost skandalicznych.

Zarząd związku miast, któremu projekt rządowy został przesłany do zaopiniowania, odrzucił go jednoznacznie. Generalnym referentem tego projektu podczas zjazdu warszawskiego był nie urzędnik komunalny, lecz wyższy urzędnik min. spraw wewn. dr. Sikorski, na czele jednego z wydziałów tego ministerstwa. Drugim posunięciem zarządu, wskazującym na to, że cały ów zjazd był sprytnie zorganizowany — był fakt, że po tym referacie, w którym zawarła się cała treść projektu rządowego, przewodniczący nie dopuścił do dyskusji nad tą doniosłą sprawą. — W ten sposób „przeszmuglowano” rezolucję, w której zjazd stwierdził, że projekt rządowy nie narusza interesów pracowników i wy-

rażono rządowi wdzięczność za zajęcie się tą sprawą.

Wobec takiego postawienia sprawy wielu członków zjazdu, m. n. delegaci łódzcy — opuścili po złożeniu protestu salę obrad.

Na marginesie zjazdu należy rzucić kilka uwag, dotyczących projektu rządowego.

Projekt ten place urzędników komunalnych redukuje o 30 — 45 procent, co przy wzrastającej drożyznie nie jest bynajmniej objawem dodatnim. Z drugiej strony projekt ten przewiduje redukcję liczby urzędników komunalnych o połowę, tak, że w okresie wzmagającego się kryzysu liczba bezrobotnych pracowników umysłowych powiększy się znacznie.

Wreszcie w sprawie przyjmowania urzędników, którzy nie posiadają wszystkich kwalifikacji, może rada miejska w drodze wyjątku przyznać komuś prawa urzędnika, a następnie przedstawić uchwałę tę do zatwierdzenia wojewodzie.

W ten sposób wprowadza się czynnik polityczny (rada miejska) i administracyjny (wojewoda), które mają rozstrzygać sprawy personalne samorządów: nie można po myślu tego uważać za właściwy, tak jak to zresztą należałoby powiedzieć o całym projekcie rządowym. Z tych właśnie względów związki urzędników podjęły walkę przeciw temu projektowi. Pk.

Trzynasta pensja dla urzędników miejskich w zawieszeniu.

Min. skarbu Władysław Grabski wyraził niezadowolenie z powodu hojnego szafowania groszem publicznym przez magistrat łódzki w obecnych ciężkich czasach.

(-) Nasz warszawski korespondent donosi nam, że w tych dniach bawiła w Warszawie delegacja magistratu m. Łodzi, która interwenjowała w sprawie trzynastej pensji dla urzędników miejskich.

Interwencja nastąpiła na skutek tego, że wojewódzka władza nadzorczą w Łodzi zakwestjonowała uchwałę magistratu, zarządzającą wypłacenie tej gratyfikacji.

Delegacja magistratu łódzkiego nie osiągnęła jednak celu swoich usiłowań, a w dodatku musiała

wysłuchać szeregu uwag, streszczających się w tem, że w obecnych warunkach, gdy dziesiątki tysięcy ludzi pozostaje bez pracy i bez zarobku, zwłaszcza w Łodzi, gdy nieraz niema nawet na najpilniejsze wypłaty potrzebnych funduszy, nie jest wskazaniem wypłacanie funkcjonariuszom miejskim, pobierającym uposażenie stosunkowo bardzo dobre, gdyż przeciętnie o kilkadziesiąt procent wyższe od uposażenia równorzędnych funkcjonariuszy państwowych, tak wysokich gratyfikacji.

Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 31 b. m., uskutecznione będą wypłaty 1, 2 i 3 rat normalnego zasiłku za czas od 9 do 26 b. m. oraz 7, 8, 9, 10 i 11 rat doraźnego zasiłku za czas od 1 września do 8 b. m. włącznie, w godzinach od 9 i pół rano do 4 po południu, w następujących biurach:

I biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowowynbudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański, od nr. 4501 do 5000: a) normalny za czas od 9 do 26 b. m. i b) doraźny;

II biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowowynbudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański — a) normalny od 1501 do 2000, tylko za czas od 20 do 26 b. m.;

III biuro wypłat, Helenów — od nr. 4501 do 5000: a) normalny za czas od 9 do 26 b. m. i b) doraźny;

IV biuro wypłat, ul. Rokicińska 58, I p., dom Widzewskiej manuf. — od nr. 4501 do 5000: a) normalny za czas od 9 do 26 b. m. i b) doraźny;

V biuro wypłat, Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej — normalny od 1501 do 2000, za czas od 20 do 26 b. m.;

VI biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabr. K. Eiserta — normalny od 1501 do 2000, za czas od 20 do 26 bież. mies.;

VII biuro wypłat, ul. Piramowicza 5, pr. ofic., II p. — normalny od nr. 1501 do 2000, tylko za czas od 20 do 26 b. m.;

VIII biuro wypłat, ul. Kilińskiego 222, fabr. Osiera — normalny od nr. 1501 do 2000, za czas od 20 do 26 b. m.;

IX biuro wypłat, ul. Wólczarska 253, parter — a) normalny od 4501 do 5000, za czas od 9 do 26 b. m., b) doraźny od 5451 do 5700.

W biurach II, V, VI, VII i VIII wypłaty doraźnego zasiłku dla tych, którzy dotychczas, pomimo wezwania, po odbiór zasiłku nie zgłosili się.

Zaznacza się, że kto w dniu, wyznaczonym do odbioru, względnie najpóźniej dnia następnego nie zgłosi się po odbiór zasiłku, temu zasiłek wypłacony nie będzie.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyłączeniem, żeby bezrobotni, posiadający pierwsze kolejne numery, przybywali o godzinie 9 i pół rano, środkowe numery — około 12 w południe, końcowe zaś numery — około 2 po południu.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Na zachodzie i południo-zachodzie pochmurno, deszcze, na wschodzie zachmużenie zmienne, mglisto, temperatura bez zmiany. Wiatry południowe.

Z urzędu stanu cywilnego.

W myśl dezyderatów radzieckiej komisji budżetowej, urząd stanu cywilnego przystąpił do podwyższenia swych wpływów, by sprostać zadaniom samowystarczalności, którą też osiągnięto w ciągu ostatniego półrocza. Obecnie urząd stanu cywilnego nie obciąża zupełnie kasy miejskiej, zaś wydatki na personel, lokal i wydatki gospodarcze pokrywa się najzupełniej z opłat za sporządzanie aktów stanu cywilnego. Wpływy za III kwartał r. b. wyniosły zł. 11 017,07, wydatki zł. 9 745,82. Nadwyżka pokrywa letnie miesiące deficytowe.

Dzięki energicznej akcji uświadamiającej urzędu stanu cywilnego o skutkach zaniedbań rejestracyjnych, liczba ośmieszonych zmniejsza się coraz bardziej.

Urząd rozjemczy zawalony sprawami.

(p) Urząd rozjemczy mieszkaniowy w Łodzi zawalony jest sprawami ustalania wysokości komornego, od którego magistrat pobiera podatek lokalny.

Szereg lokatorów wniosło zażalenie na niewłaściwie podaną przez właścicieli nieruchomości wysokość przedwojennego komornego. Wielu właścicieli domów nie wywiesiło dotychczas tablicy z wyraźnym określeniem wysokości przedwojennego komornego.

W dniu dzisiejszym rozpatrywać będzie urząd sprawy zatargów o lokale fabryczne, eksmitowanie z których przeprowadzone było przez przemysłowców na własną rękę.

Detailści nie chcą obniżyć cen mięsa.

(b) Jak już donosiliśmy, zarówno stowarzyszenie kupców, handlujących nabiałem, jak również i stowarzyszenia rzeźników postanowiły obniżyć swe ceny o kilkadziesiąt procent w hurcie, wobec czego oddział walki z lichwą polecił również i detailistom obniżyć odpowiednio ceny.

Jednakże okazało się, że ani sklepy pikarzy, ani właściciele jatek w sprzedaży detalicznej cen nie obniżyli, wobec czego komisariat rządu postanowił w dniu dzisiejszym wysłać na miasto patrolo policji, w celu skontrolowania, czy ceny zostały obniżone. O ile okaże się, że kupcy nie chcą się zastosować do niżki, zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności.

(b) Cech rzeźników zgłosił do oddziału walki z lichwą nowoobniżony cennik mięsa wieprzowego i tak: 1 kg. wieprzowiny — 1,80 zł., schab — 2,60 z., a cena słoniny pozostaje niezmienną.

Poranek Sienkiewiczowski dla szkół powszechnych.

W sobotę, dnia 1 listopada r. b., o godz. 11 m. 45 rano w teatrze miejskim przy ul. Cegielnianej 63 odbędzie się, staraniem wydziału oświaty i kultury, poranek Sienkiewiczowski dla młodzieży VII-ych oddziałów miejskich szkół powszechnych. Na program złoży się: słowo wstępne, wygłoszone przez p. inspektora szkolnego, Kilińskiego, „Hajduczek” z Trylogii Sienkiewicza, „Rozmowa apostoła św. Piotra z Chilonem” z „Quo Vadis”, „Sabalowa bajka” oraz „Wyrok Zeusa”, w wykonaniu artystek i artystów zespołu teatru miejskiego w Łodzi.

Ze względu na znaczną liczbę młodzieży wspomnianej klasy VII-iej, poranek ten zostanie powtórzony w dniu 9 listopada r. b.

Życie i sąd. I złodziej jest człowiekiem.

Dnia 25 czerwca 1923 roku, Jan Kamiński i Stanisław Kaczmarek, udali się do państwowego lasu we wsi Karolewska Rewica i skradli tam dwie wycięte sosny.

Podczas „roboty” nadszedł leśniczy Stanisław Jakubowski, a widząc, co się dzieje, zaważwał złodziei do zatrzymania się, lecz ci w panicznym strachu zaczęli uciekać.

Nie namyślając się ani chwili, Jakubowski strzelił z fuzji za uciekającymi, raniąc Kamińskiego w prawą nogę.

Raniony natychmiast padł na ziemię, zaś Kaczmarek, korzystając z tego, iż leśniczy zajęty był ratowaniem jego kolegi, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kamińskiego przywieziono do szpitala w Brzezinach, a następnie do Łodzi na operację, po której lekarzy ocenili jego niezdolność do chodzenia na 20 procent.

W dniu wczorajszym wydział

karny sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w asystencji sędziów Zakowskiego i Kulikowskiego, rozpatrywał sprawę Stanisława Jakubowskiego, oskarżonego o bezpodstawne użycie broni i uszkodzenie ciała. Oskarżał prokurator Feliks Fajt, bronił mecenas Kobylński.

Prokurator Fajt popierał oskarżenie w całej rozciągłości, domagając się ukarania podsądne.

Mecenas Kobylński, w swej doskonałej, jak zwykle obronie, zreferował przebieg wypadku i podkreślił energiczną postawę urzędnika państwowego na służbie, prosząc o uniewinnienie klienta ze względu na to, iż uciekający złodzieje nie chcieli zatrzymać się pomimo trzykrotnego wezwania.

Po dłuższej naradzie, sędzia Witkowski ogłosił wyrok, na mocy którego Stanisław Jakubowski został skazany na 1 miesiąc więzienia.

Zięć i teściowa.

(p) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę Józefa Kutyniaka, oskarżonego o złamanie ręki teściowej Mariannie Lasek, zam. przy ul. Wólczarskiej 164.

Dnia 4 maja b.r. Kutyniak sprószył gości do siebie i wśród najweselszej zabawy urządził nieproszoną teściową, przybywającą na zabawę w dość już podnieconym stanie. Wyrzucił ją więc z mieszkania.

Teściowa udała się do komisariatu ze skargą na niewdzięczne-

go zięcia, lecz tu poradzono jej, by się udała do domu.

Nie słuchając pożytecznej rady policji zaczęła dobijać się do mieszkania Kutyniaka, a ten rozwścieczony pchnął ją tak niefortunnie, iż teściowa upadła na ziemię, złamała sobie rękę.

Sędzia Zaborowski wysłuchawszy oskarżenia prok. Skabiczewskiego uznał niedelikatnego zięcia winnym złamania ręki i skazał go na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem kary na lat 5.

Nie jeździć na stopniach tramwai!

Straszna śmierć lekkomyślnego pasażera.

(b) Roman Mateusz, lat 18 ze wsi Gatki stał na stopniu tramwaju, jadącego w kierunku Pabjanic. Przed przystankiem Rokicie, Mateusz wychylając się, uderzył

głową o słup i wypadł z tramwaju. Ofiarę wypadku z pękniętą czaszką przewieziono do poczekalni łódzkiej, gdzie lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Kryminalistyka i wypadki

EZAW I JAKÓB.

(t) Lokator domu przy ul. Prusa 25 zameldował w I komisariacie policji państwowej, iż brat jego Hugon, skradł mu z podwórza wóz wartości 60 złotych.

W sprawie tej policja spisała odpowiedni protokół, przyrzekając poszkodowanemu, że zajmie się nieuczciwym bratem.

ZOSTAŁO W RODZINIE.

(t) Niejaka Janina Józwiak, zamieszkała w domu przy ul. Narutowicza 40 zameldowała w V ko-

misariacie policji państwowej, że siostra jej, Józefa osóбка bez stałego miejsca zamieszkania i jakiegokolwiek zajęcia, przybyła w dniu wczorajszym do niej w odwie dziny, a korzystając z chwilowej jej nieobecności skradła jej różnej bielizny i garderoby, oraz innych rzeczy na ogólną sumę 200 złotych poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Policja po spisaniu odpowiedniego protokołu, zajęła się poszukiwaniem nieuczciwej siostry.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dzisiaj po raz trzeci „Dwaj mężowie pani Marty”, lekka francuska komedia Gandara, obfitująca w szereg najzabawniejszych momentów. Wszyscy wykonawcy, a to panie Dunajewska, Morska, Rozwadowiczowa i Wołoszynowska i p-wie Krotke i Znicz, grają z farsowem zacięciem, nadając tej prawdziwie francuskiej sztuce istic paryski urok.

Jutro po raz ostatni po południu „Galzanek” z świetną p. Jarkowską w tytułowej roli.

W niedzielę w południe powtórzenie przepięknego poranku Sienkiewiczowskiego.

Teatr popularny.

Dzisiaj, w piątek, 31 października b. r. o godz. 4 pp. przedstawienie dla młodzieży szkół średnich i powszechnych. Grająca będzie sztuka historyczna H. Sienkiewicza p. t. „Kmicic”. O godz. 8.15 wieczorem w dalszym ciągu „Kmicic” z p. Bronowską i dyr. Piłarskim na czele. Kasa czynna od godz. 2 pp. do końca przedstawienia.

Łódzka orkiestra filharmoniczna. Piątą wielki koncert abonamentowy.

zarazem przedostatni pod dyktando świetnego dyrygenta Oskara Frieda, odbędzie się we wtorek dn. 4 listopada z udziałem genialnego wiołoczelisty Emanuela Feuermana, który odegra z tow. orkiestrą słynny koncert Dvoraka. Dyr. Fried poprowadzi niemiernieła symfonię Beethovena nr. 5. Początek punktualnie o 8 i 9 wiecz.

W niedzielę, dn. 2 listopada, o g. 12 w poł. odbędzie się pod dyktando Bronisława Szulca IV poranek symfoniczny (ludowy), na którym wystąpi utalentowana rodzaczka nasza p. Anna Polakówna. Artystka odegra z tow. ork. koncert Es-dur Beethovena. Orkiestra odtworzy symfonię tegoż twórcy nr. III, zw. „Eroica”. Słowo wstępne o muzyce klasycznej w g. 12. Henryk Goldberg.

Uwzględniając ogólny stan ekonomiczny naszego miasta, pragnąc uprzyściplnić wszystkim koncerty symfoniczne, zarząd Ł. O. F. ustanowił na najbliższe koncerty ceny znacznie niższe. Ponadto członkowie tow. filharmonicznego otrzymują rabat w wys. 20 proc. Zapisy na członków przyjmują również kasa Ł. O. F. w gmachu filharmonii.

Oszustwa podatkowe na Górnym Śląsku.

Pan Korfanty ma i w tej sprawie coś do powiedzenia.

Osobistość duchowego i faktycznego wodza klerykałnych rzesz robotniczych nieświadomych, zapatrzonych w sutannę i to, co jej za puklerz używa — pana Korfante — poczyna nieprzerwanym łańcuchem zdarzeń bezpośrednio związanych z jego osobą, zajmować opinię publiczną. Niema prawie w czasach ostatnich jednego numeru pisma, w którymby nazwisko to nie figurowało kilkakrotnie, lecz zawsze w otoczeniu faktów, nie przysparzających specjalnie splendoru jego brzmieniu.

Człowiek ten stał się w ostatnich czasach narosłą na polskim życiu państwowym, której wyciecie jest koniecznością chwili. Ten syn robotniczy, właściciel multimilionowego majątku, powstałego, jako plon wieloletniej „pracy narodowej i politycznej”, nie może dłużej stać na pozycji tak pewnej, któraby mu umożliwiała wejście nawet w skład rządu Rzeczypospolitej — jak to już miało miejsce.

Ten typowy powojenny geszefciarz polityczny, może zdobytych skarbów spokojnie używać w ciszy swych majątków ziemskich, może je mnożyć w huk kopalni górnośląskich i hut, może wreszcie rozkoszować się niezależnością dziennikarza w gabinecie redakcyjnym „Rzeczypospolitej” — ale wyciągnięte ręce całego społeczeństwa, wraz z niedawnymi jego przyjaciółmi — dyktować mu muszą jedno: zejść z widowni politycznej! — takim bowiem ludzom nie wolno narodu, a tembardziej robotników, reprezentować!

Ostatnie pociągnięcie N. P. R-u na terenie sejmowym zda się to wycofanie z życia politycznego p. Korfante znakomicie ułatwiać. Przynajmniej o tyle, że może uciec się z mandatu poselskiego, który piastuje z tak wielką godnością.

Chodzi o niesłychane nadużycia podatkowe przedsiębiorstw górniczo-hutniczych niemieckich na Górnym Śląsku, nadużycia, o których, jak stwierdza fakty, p. Korfanty winien był wiedzieć.

Przyjrzyjmy się najpierw stosunkom na dawnym terenie plebiscytowym. Istnieje tam cały szereg olbrzymich obiektów kopalnianych i hutniczych, będących w ręku niemieckich, w ręku towarzystw akcyjnych, na czele których stoją przedstawiciele bogatych domów arystokratycznych, jak książąt Hohenlohe, hrabiów Donnersmarck, hr. Ballestrem i t. d. Oprócz nich istnieje kompleks przedsiębiorstw rządowych t. zw. „Skarboferm”, administrowanych na miejscu, w radzie nadzorczej których zasiadają przedstawiciele a właściwie delegaci rządu pp. Korfanty i Benis.

Od czasu zaprowadzenia na G. Śląsku administracji polskiej: rozpoczęcia ściągania z tej bogatej ziemi podatków — zaczęły przedsiębiorstwa niemieckie, mimo dobrej koniunktury gospodarczej wykazywać w bilansach swych zalkome zyski, lub też zgola... straty.

Rzecz dziwna jednak, że jednocześnie „Skarboferm”, będący niczem innym, jak takimż przedsiębiorstwem kopalnianem wykazywał wcale pokaźne zyski.

Gdy ta sytuacja zaczęła wreszcie być niepokojąca — przeprowadzono pewne śledztwo i w rezultacie odkryto rzeczy bardzo ciekawe. Przedsiębiorstwa niemieckie mianowicie prowadziły cały wyszukany aparat, którego jedynym zadaniem było oszukiwanie skarbu polskiego na olbrzymie sumy.

Podwójna książkowość, jedna na użytek władz podatkowych wykazująca minimalne obroty i zarobek — druga zaś, prowadzona w ukryciu, prawdziwa, na własny użytek.

Oprócz tego zakładano specjalne jakieś banki kantory wymiany, bankrutujące przedsiębiorstwa — wszystko ku ukryciu prawdziwych zysków.

Okazuje się, że w czasie od 1 kwietnia 1922 r. do 1 kwietnia 1923 roku przedsiębiorstwa górnośląskie miały 120 milionów złotych dochodu netto — wykazały zaś władzom na zasadzie fałszywej buchalterji tylko 12 milionów — czyli 10 procent, ukrywając 90 procent zysku!

Drobiazgowo obliczenia świadczą, iż skarb poniósł stratę na sumę ni mniej ni więcej tylko — 20 milionów złotych.

Jednocześnie zaś z „rozpaczliwymi” wykazami robione były dla zarządów towarzystw inne, które pozwalały na niemieckiej części Górnego Śląska rozpocząć budowę olbrzymich kopalni. Tak np.: tow. Donnersmarck, wykazujące w bilansie straty, buduje na niemieckiej stronie nowe kopalnie.

Śledztwo jeszcze nie jest ukończone, a rewelacji możemy się spodziewać z wszelką pewnością.

Pan Korfanty: tu nie jest czysty! Będąc delegatem rządu w „Skarbofermie” i orientując się w zyskach, jakie to przedsiębiorstwo dawało — nie mógł wierzyć w straty kopalni i hut niemieckich.

Nie mógł wierzyć i winien był o tem władze skarbowe powiadomić! Nie uczynił tego jednak, a dla czego? — odpowiedź jest nader prosta.

Oto p. Korfanty niewiedzieć z jakiego tytułu zasiada w radzie nadzorczej wszystkich towarzystw zamieszanych w oszukańczą afere podatkową.

Towarzystw tych, które napewno nie dla jego pięknych oczu trzymają „radcę Korfante” w swych zarządach i płaca mu pensję, bo takich funkcji za darmo się nie wykonywa — jest spis wcale nie mały. Hohenlohe-Werke, Koenigshuette, Lipine, Giescher-Erben, Wollheim-Herte, Banque de Silesie i wiele innych.

A więc napewno wiedział on o ukrywanych zyskach — korzystał z nich bowiem, a za co brał pensję — czy za „trzymanie języka za zębami?”

Interpelacja N. P. R. w krótkim czasie nam to wyjaśni. Czekamy! Dix.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 30 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.
Dolary 5.185

CZEKI.
Belgia 25,30
Holandia 204,40
Londyn 23,40
N. York 5.185
Paryż 27,17
Praga 15,50
Szwajcaria 1,00
Wiedeń 7,325
Włochy 22,45
Konstantynopol —
Bony złote 0,92
Milionówka 0,74
8 proc. pożyczka złota 6,00
Pożyczka dolarowa 3,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17,25
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13,25
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4,50

Notowania złotego.

W dniu 30 października 1924 r.
New York 19,25, Paryż 570, Zurych 100,00—100,00, Praga 656, Wiedeń (czeki) 15,570—15,670 bankn. 15,430—15,620, Berlin 81,61—81,61, Gdańsk got. 106,98—107,52, wyplaty tel 106,11—106,64.

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 30 października (Pat). Dziś notowania były następujące:

Zamknięcie giełdy
Berlin 125,50
Holandia 205,0
Nowy-York 520,25
Londyn 25,48
Paryż 27,32
Mediolan 22,5
Bruksela 25,10
Praga 15,50
Budapeszt 0,068
Belgrad 7,25
Sofia 3,77,50
Wiedeń 0,0075
Bukareszt 2,9
Warszawa 100,00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 30 października (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 86,28
N. York 19,095
Belgia 91,77
Hiszpanja 257,25
Włochy 82,75
Szwajcaria 566,75
Dania 529,2
Norwegja 274,00
Holandia 752,50
Szwecja 508,50
Rumunja 10,75

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 30 października (Pat) Zamknięcie giełdy.
N. York 452,00
Francja 86,27 50
Belgia 95,97 50
Włochy 104,12
Szwajcaria 25,50,50
Hiszpanja 35,54,50
Portugalia 2 15
Szwecja 16,99,50
Dania 26,17,50
Norwegja 31,59,50
Holandia 11,47,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 30 października (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:
100 marek rentowych 131,795—132,455
100 złotych polskich 106,98—107,52
Czek na Londyn 25,05—250 5
Telegraficzna wyplata na:
Warszawę 106,11—106,64
Londyn 25 03—25 04
Berlin 151,171—151,829
New-York 551,60—554,40
Holandję 217,45—218,55
Zurych 106,11—106,64

Z życia przedsiębiorstw łódzkich.

I. K. Poznański sfinansowane przez włochów.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach zostały sfinalizowane pertraktacje, toczone przez towarzystwo akcyjne I. K. Poznański z grupą finansową włoską o sfinansowanie tego przedsiębiorstwa, które o własnych siłach nie było w stanie ostatnio w odpowiednich ramach prowadzić produkcji.

Wynikiem pertraktacji jest przyznanie towarzystwu I. K. Poznański kredytu na cele obrotowe w wysokości pół miliona dolarów oraz kredytu w formie dostawy surowca bawełny w ilości potrzebnej na jeden rok.

Na zabezpieczenie tego kredytu towarzystwo I. K. Poznański depozytuje do dyspozycji grupy włoskiej 52 procent swych akcji, jednak bez prawa głosu dla właścicieli depozytu a tylko z oddaniem jed-

nego miejsca w zarządzie przedsiębiorstwa przedstawicielowi włocho-rycieli.

W tej samej materji toczyły się pertraktacje między tą samą grupą finansową a przedstawicielami „Zawiercia”. Podobnie, jak w poprzednim wypadku, tak i tu rokowania przeważnie toczyły się w Łodzi i w tym celu bawili tutaj berlińscy członkowie rodziny Ginsbergów.

Rokowania te jednak nie doprowadziły do rezultatu pozytywnego gdyż „Zawiercie” nie mogło się ze względów technicznych zgodzić na depozyt akcji.

Rokowania swoje o kredyt prze-nosi „Zawiercie” do Berlina, gdzie spodziewa się otrzymać korzystniejsze warunki.

Przedza bawełniana powinna potanieć.

Charakterystycznym dla Łodzi objawem jest, że mimo bardzo znacznego potaniaenia surowej bawełny, ceny przędzy bawełnianej nie spadły ani o ułamek procentu, a przeciwnie, po kilku podwyżkach, ostatnio znów poszły w górę na skutek ożywienia na rynku.

Można do pewnego stopnia pogodzić się z tem, że przemysł tkacki nie obniżył cen towarów na skutek potaniaenia bawełny. Zanim bowiem bawełna stanie się towarem, przechodzić musi szereg stadijów przeróbki, co przy drogiej w każdym stadium robociznie i dzięki niezwykle drogiemu kredytowi, do pewnego stopnia uniemożliwia natychmiastową reakcję na zniżkowe wahania cen na rynku surowej bawełny.

Nie można jednak zrozumieć stanowiska przedzalczy bawełnianych, które do dnia dzisiejszego sprze-

dają przedzę po tych samych, a nawet wyższych cenach, jakie obowiązywały wtedy, gdy bawełna surowa kosztowała 38 centów, chociaż dzisiejsza jej cena wynosi niespełna 23 centy.

Przedzalnice bawełny winny bez względu na natychmiast reagować na wydarzenia na rynku bawełnianym, gdyż w cenie przędzy robocizna odgrywa najmniejszą rolę, bo jest jej tam najmniej z pośród wszystkich innych wyrobów przemysłu bawełnianego.

Jeżeli przeto przedzalnicy bawełny cen nie obniżyli, to osiągną oni w obecnej chwili nadmierne zyski i nie powinni wobec robotników tłumaczyć się niemożnością udzielenia im podwyżki. Stanowisko ich wobec robotników tylko wtedy byłoby usprawiedliwione, gdyby mogli się wykazać obniżeniem cen przędzy.

Przemysł w Poznaniu.

Wjeżdżającemu do Poznania przybyszowi, czy on przybywa od północy ze strony Bydgoszczy, Torunia—czy też z południa lub zachodu, ze strony Skalmierzyc, Leszna, Zbąszynia, rzucają się w oczy wielkie kompleksy fabryczne z licznymi nad miastem sterzącymi kominami fabrycznymi.

To fabryki metalurgiczne Tow. Akc. H. Cegielski rozsiadły się na przedmieściach Poznania, przy głównych dworcach kolejowych, nadając pewien charakter przemysłowy staremu grodowi Przemysława.

Towarzystwo to, które przed wojną wybudowało nowe fabryki maszyn rolniczych na Główniej, t. j. północnem przedmieściu Poznania, wykupiło stopniowo fabryki C. Paulusa, Thermelektromotor, Gebr. Lesser, J. Moegelin, i arondowało swoje posiadłości przez dokup licznych terenów, aby na przyszłość mieć możność najdalej idącego rozwoju.

Na przedmieściu Wilda postawiło Towarzystwo najpierw wielką nowoczesną fabrykę wagonów, a w roku 1923/24 wybudowało olbrzymią fabrykę lokomotyw.

Ogół zabudowanej płaszczyzny w tych fabrykach wynosi przeszło 100.000 m² czyli 40 mórg pr., a wielkość terenów 70 ha czyli 280 mórg pr.

Produkcja tego olbrzymia przewidziana jest przy pełnem zatrudnieniu na 50 milj. złotych, na rok

najbliższy zaś 16 milionów złotych. Towarzystwo zatrudniało w r. 1923 ludzi 4500. W roku bieżącym, dla przemysłu krytycznym, spada liczba zatrudnionych na 3000. W miarę rozwoju produkcji i przy całkowitem uruchomieniu fabryki lokomotyw liczba zatrudnionych robotników i urzędników wynosić ma ca 6000.

Jakie znaczenie ma tak poważny przemysł dla Poznania i całej dzielnicy słabo uprzemysłowanej, wystarczy podać kilka cyfr.

Wyplaty i pensje pochłaniają obecnie 3,6 miliona złotych, ubezpieczenia socjalne około 500 tysięcy złotych rocznie.

Licząc przeciętnie, że każdy robotnik utrzymuje rodzinę z 3 osób, wypadnie ca. 18.000 osób, mających wyżywienie z jednego przedsiębiorstwa. To już jest średnie miasto.

Ponieważ robotnicy żywią znów rzesze rzemieślników, sklepikarzy, kupców, restauratorów, wypadła doliczyć dalsze 6000 osób, znajdujących przy tem utrzymanie.

Poważne sumy, przypadające miastu z podatków, oddziałają bardzo dodatnio na finanse miasta. Nie zapomnieć przy tem należy o najważniejszej rzeczy, że przemysł tego rodzaju i pokroju uniezależnia Polskę od zagranicy i przyczynia się do ogólnego dobrobytu Rzeczypospolitej. 10589-1

Wspólnika Suszone grzyby

poszukuje fabrykant wyrob. chustek i towarów włóknistych z większym kapitałem dla powiększenia przedsiębiorstwa, posiadam obszerny lokal z warsztatami w centrum miasta. Oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego” pod lit. „S. M. 40” 81-2

Suszone grzyby

prawdziwe tegoroczne krajane, ma w większych ilościach tanio do oddania
A. SŁOMINSKI, Brusy Pomorze
Tel. 9. 500—3

WARSZAWSKIE Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

(Lombard Akcyjny) Zachodnia 51
zawiedzenia, że 15 listopada 1924 roku, sprzedawane będą przez licytację zastawy oznaczone dowodami od N. 139 do N. 2780, o ile nie zostaną wykupione lub opłacone do dnia 8 listopada 1924 r. Procent należy już wpłacać. 79—1

- Poszukuję -

położu o dwóch oknach w śródmieściu bez mebli od zaraz. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego” pod lit. „D. F.” 573—3

Szofer-Mechanik

do samochodu osobowego z dobrymi świadectwami może się zgłosić. Zakłady Włókniennicze, Karol T. Buhle w Łodzi, Sp. Akc. Hipoteczna 10. 495—3

Szkoła tańca

W Lipińskiego Ewangelicka 17 3 p.
Do „kółka zamkniętego” mogą się przyłączyć 3 panie. Informacje między 12—1 i od 5—8. 74-1

Mieszkanie

5 pokojowe słoneczne z wygodami II piętro w centrum zaraz do odstąpienia. Oferty pod „Mieszkanie 5-pokojowe”. 527—3

Plac Wolności 6.

1894-1924.

Plac Wolności 6.

2 zł.

Okazja Jubileuszowa!

2 zł.

Najstarszy Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

„A. PIOTROWSKI“

w Łodzi, Plac Wolności Nr. 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klienci, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnym zaufaniem przez najszersze sfery m. Łodzi.

Z okazji **Jubileuszu** postanowiłem na czas **krótki** zniżyć ceny, by udostępnić ogółowi sfotografowanie się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

3 szt. Pocztowek podwójnie retuszowanych, cała figura 2 złote.
1 Foto-Portret duży z natury 40x50^{cm}, „ „ 10 złotych

Uwaga: Zakład mój nie ma nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów. Agentów portretowych nie wysyłam.
Zdjęcia wykonywują się codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

2 zł.

2 zł.

Plac Wolności 6.

Dawniej Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 30 października 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości ogólnej, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 7 listopada 1924 r. między godziną 10 rano a 4 po południu.

1. **Garelik Jakub**, Piotrkowska 66: pianino firmy Seiler, zegar stojący duży.
2. **Sierakowski Jakub i S-ka**, Piotrkowska 66: maszyna do pisania, 20 sztuk towaru wełnianego paltowego.
3. **Lipszyc i Zelman**, Piotrkowska 64: tremo jasne, kredens jasny stołowy.
4. **Sandowski H. i Tepler T.**, Wschodnia 74: kredens duży z kryształami, kredens pomocniczy, zegar meblowy, stół i 6 krzesel, krytych adamaszkiem.
5. **Krajzman Abram Lajb**, Cegielniana 49: 4 szt. Ulster na palta, półwełn., 3 szt. towaru bawełnianego, 2 szt. ubraniowego bawełn.
6. **Wajskohl Lajbus**, Cegielniana 49: 5 szt. bostonu brązowego, czarnego i szarego, 1 sztuka sukna czarnego.
7. **Szpigiel Wolf**, Zachodnia 59: maszyna do skręcania.
8. **Fuks Józef**, Zakątna 54: kasa ogniowatwa.
9. **Parzenczewski Abram**, Lipowa 56, dębowy kredens pokojowy.
10. **Fasłak Józef i Ruchla**, Kilińskiego 49: 100 ark. blachy cynkowej.
11. **Benjamin Brand**, Narutowicza 56, szafa do garderoby, kanapa kryta towarem, stół i 4 krzesła.
12. **Poznańczyk Julian**, Piotrkowska 124: urządzenie gabinetu damskiego.
13. **Gutman Pinkus, Perlberg i S-ka**, Piotrkowska 66: 5 szt. towaru.
14. **Szer Chaim**, Cegielniana 86: kredens.
15. **Zysman Henoch**, Wschodnia 27: szafa oszklona, toaleta, stół, zegar duży, warsztat do trajbowania.
16. **Nachtberg i Szwarberg**, Piotrkowska 25: 2 maszyny do szycia, 1 lustro, 10 tuzinów kapeluszy męskich, 1 prasa piaskowa.
17. **Wojdyśławski Moszek**, Cegielniana 8: szafa do rzeczy, łóżko, stolik i 2 krzesła.
18. **Rozenbaum Szmul Icek**, Piotrkowska 24: 30 par butów męskich i damskich (n. fasony).
19. **Bluman Szmul i Grinberg**, Piotrkowska 10: 16 sztuk towaru, kasa.
20. **Nadel Mojsze**, Piotrkowska 21: 2 szafy, 4 sztuki towaru.
21. **Huze zlama**, Gdańska 31. szafa, tremo, leżak.
22. **Piaskowski Moszek**, Kamienna 8: kredens czarny i szafa do ubrań.
23. **Holender Sz.**, Konstantynowska 42: szafa bielizniarka z lustrami.
24. **Hendliasz Izrael Dawid**, Konstantynowska 90: szafa, kredens stołowy, kredens kuchenny, zegar ścienny, stół stołowy, 4 krzesła.
25. **Chwat Herman**, Wschodnia 72: 10 sztuk sukna.
26. **Reichman S. i S-ka**, Sienkiewicza 3/5: maszyna.
27. **Tenenbaum J.**, „Przyszłość“, Cegielniana 37: 300 mtr. satyny kolorowej, 100 mtr. wełnianego kortu.
28. **„Amerpol“, wł. B. Zlotarzewski**, Piotrkowska 56: bufet restauracyjny dwa duże kontuary z lustrami.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

0590-1

Kierownik Urzędu: (—) **Podmuniccki.**

Kto lubi ciepło?

niech się zwróci **po piecyk lub Kuchenkę przenośną kaflowo-szamotową do zakładu B-ci Koźmińskich, Główna 51 (w podwórzu).**

UWAGA! Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne! 10567-3

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.30 do 2.30 popoł. i od 5-8 w.

Gdańska (Długa) 42.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą
przyjm. od 10-12 i 5-7.

Nawrot 7.
Telefon 28-07.

Dr. med. H. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i mocropielowe.
Leczenie szklanym słonecznym.
DZIELNA 9.
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8.
Tel. 28 98. 62 24

SAMOCHOOWE FUTRO

„Szopy“, dobrze utrzymane, tanio do sprzedania —
Wiadomość: Anny 3, m. 6. 52-3

Kto zechce

wynająć mi pianino zaraz. Proszę zgłaszać się: Radwańska 47, m. 18, w godz. od 1-5-ej po pol. 588-2

Dr. med. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł.
Sienkiewicza 34.

Okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedaję meble stołowego pokoju Moszer Zawadzka 26. 98-3

POKOJU

dostatnio umeblowanego z oddzielnym wejściem i elektrycznym oświetleniem poszukuje na parę miesięcy. Zapłacę za trzy miesiące z góry. Oferty w adm. „Głosu“ dla „Inżyniera S. T.“ 605-2

-KONDYCJI-

całodziennnej lub na pół dnia, oraz lekcji poszukuje studentka.
Wiadomość telefonicznie 20-62 od 12-1 pp. 608-1

WAZNE

dla uczących się do matury. Z dniem 5 listopada rozpoczynam kursy literatury polskiej i języka łacińskiego. w zakresie maturalnym. Lekcje indywidualne i zbiorowe. Zgłoszenia przyjmuję między godz. 4-6 po pol. Szkoła 10, 1 p. Leon Sztrajzenberg prof. gimn.

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Nauka przez korespondencję. Szybkość, tamność, skuteczność. Zwróć się listownie do Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, Warszawa, ul. Szpitalna 12 m. 29. a otrzymasz bezpłatnie szczegółowy program kursów (przedmioty: polski, matematyka, przyroda, języki obce, rachunkowość. 16-4 n

Pracownica B. rzeczoznawca sądowy ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem udziela praktycznej nauki podwójnej buchalterji, rachunkowości i korespondencji z gwarancją nauzenia samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów w przeciągu 1 do 2 miesięcy — Kursy indywidualne i zbiorowe Maszyny do pisania do dyspozycji. Informacje: 8-10 rano, 8-9 wieczór, Piotrkowska 183, ofic. 1 piętro. 76-2 n

Wzrostka udzie la lekcji. Ceny przystępne. Andrzej 32, m. 3 od 2-4. 611-3 n

Wanna i sprzedaż
Wanarki śpiewające do sprzedaży ul. Pomorska 55 dozorca wskaze. 1 519-3 k

Włocyski firmy
„Alcyon“ w dobrym stanie za 380 zł. okazynie sprzedam — Wólczajska 155, u fryzjera. 04 2-k

Okazja. Różne kwiaty sztuczne i do wieńców wynajmuję tanio
Tamże żelaza do kwiatów blankse-ty. Andrzej 11, m. 16, III piętro od 5-ej do 7-ej. 9-2k

Okazyjnie do sprzedania lampa elektryczna do stołowego pokoju. — Ewangelicka 2, I piętro, od 5-5 po pol. 97-2 k

Okazyjnie do sprzedania zupełnie nowa sypialnia jasno-dębowa. Wiadomość: Biuro „Świt“ Kościuszki 75. 95-2 k

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u portjera, Pomorska 40. 85-2 d

Sprzedam używany dębowy kredens, stół, szafę, stolik, gazowe lampy. Sienkiewicza 102, m. 8. 90-2 k

Sprzedam s z a t e g j a s n ą r o z b i e r a n ą b i u r e c z k o d a m s k i e c z a r n e, k a n a p k ę w i e d e Ń s k ą w y p l a t a n ą (dla lekarza) garniturek bambusowy używany. Piotrkowska 118, m. 4, od 11 do 2. 612-1 k

Umawianie z lustrem i maszyną starą bebenkową sprzedam tanio. — Krucza 4, m. 18. 577-2 k

Urządzenie kuchni do sprzedania. — Narutowicza 9, m. 8, front. 96-2 k

25% tańszej pole-ty skład swetrów Zielona 11. 448-6 k

Posady i prace.

Poszukiwane

Były kapelmistrz armii niemieckiej młody, energiczny, poszukuje posady od 15/1X, 1X lub później w orkiestrze cywilnej. — Zgłoszenia: W. Wojciechowski Poznań, Mostowa 16. 97-5 pp

człowiek sumienny z rodziną poszukuje mieszkania za sprzątanie do mu Łaskawe oferty pod „M. R.“ do „Głosu“ 50-5 pp

Inteligentna, samotna izraelitka poszukuje zajęcia gospodyni, może się zająć osobą cierpiącą. — Referencje pierwszorzędne, świadectwa długoletnie — Wiadomość: Zielona 61, mieszk. 9. 49-4 pp

Młoda inteligentna młdr. z sześcioklasowym wykształceniem poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci. Oferty pod „Inteligentna“ 78 5-pp

Zaotiarowane.
Inteligentna panna władająca niemieckim językiem poszukiwana do dwojga dzieci 4 i pół i 6 lat. Zgłosić się ze świadectwami od 4 ej do 6-ej. Piotrkowska 48, m. 2. 96-2-pz

Lokale, mieszkania

poszukuję pokoju umeblowanego z obsługą i utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „Spokoju“ 602-1 m

Pokój umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia dla jednej lub dwóch osób. Oferty sub. „Głosu“ 592-1 m

Wymienię sklep z polkojem w dobrym punkcie na pokój z kuchnią w okolicach Piotrkowskiej. — Oferty do „Głosu“ pod „Zamiana“ 592-2 m

Interesy handlowe

plac do sprzedania w letnisku Poddebnie. Wiadomość: Nowe Chojny, ulica Piotrkowska 2, A. Pluciński 575-5 h

Doniesienia rozm.

tylko jeden złoty Najpiękniejszy manirucze wykonuje pracownica warszawskiej firmy „Denis“ U w a g a : Przyjmuję robotę do domów. Główna 41, m. 5. 5 2-d

SZARPACZ

podwójny i obicia kupię. Lange, Przejazd 69. 594-2

pożyczę 2000 zł.

z mieszkaniem frontowe 2 lub 5 pokoje z kuchnią w okolicy Andrzejka do Radwańskiej Oferty do „Głosu“ sub „2000“ 09-5

jest do wydzierżawienia

kilka mórg ziemi zdalnych pod uprawę przy ul. Pomorskiej w bliskości linii tramwajowej. Wiadomość: Wschodnia 76 m. 6. 594-2

kuszerka Drzy. A mała powróciła przyjmuje chore. Piotrkowska 225, m. 25. 690-15-d

Do sprzedania kilka przedmiotów w pobliżu Łodzi. Oferty do „Głosu“ sub. „C. B.“ 53 2 d

Przybyłaki się pies rasy wilczej. — Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Pomorska 127, m. 42. 87-3-z

Przybyłaki się pies bernardyn. Odebrać można za zwrotem kosztów. Kilińskiego 151 Jan Skórski. 4 3-d

Zagubione dokum.

pinel Alfons zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, rocz. 1894, oraz gotówkę. Łask. znalazca zechce zatrzymać pieniądze i zwrócić papiery, Kilińskiego 196, 89 3-z

Kasiewicz Bolesław zgubił kartę zwolnienia rocz. 1894. 88-1-z

piechota Jan zgubił nadkartę, wydaną z tabryki Gayera. 85-1-z

pożencwajg Chałwa w Głta zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 549-5-z

Pożyczę 2000 zł.

z mieszkaniem frontowe 2 lub 5 pokoje z kuchnią w okolicy Andrzejka do Radwańskiej Oferty do „Głosu“ sub „2000“ 09-5

jest do wydzierżawienia

kilka mórg ziemi zdalnych pod uprawę przy ul. Pomorskiej w bliskości linii tramwajowej. Wiadomość: Wschodnia 76 m. 6. 594-2